

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 8-10

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Mariusz Hoffman
artysta wielowymiarowy

▶ Str. 12

PARTNER WYDANIA
Energia
GRUPA ORLEN

**SPORT
W SZKOLE**

▶ Str. 16



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 748 | 13.01.2023 r. ISSN 2544-2864

Au revoir SAUR... Bonjour Gdańskie Wodociągi!

Nie Saur Neptun Gdańsk, a Gdańskie Wodociągi - Gdańsk przejmuje kontrolę nad spółką dostarczającą wodę mieszkańcom. Oto znak sukcesu ostatnich 30 lat! Saur Neptun Gdańsk będzie nazywał się teraz Gdańskie Wodociągi. We władzach spółki też zmiany, ale nie rewolucja. Prezes pozostaje ten sam. W Radzie Nadzorczej ludzie Magistratu.

▶ Str. 13

Odsłonięcie tablicy upamiętniającej ppłk. Mariana Chodackiego

Na placu przy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odsłonięto tablicę upamiętniającą ppłk. Mariana Chodackiego, ostatniego Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1936-1939.

▶ Str. 14

„Polskość to nienormalność” - historyk Tusk i... „Łupaszka”

W sieci można znaleźć coraz liczniejsze artykuły dotyczące pseudonaukowej działalności przewodniczącego PO. Portal PolskieRadio24.pl przypomina o kłamliwej, szkalującej żołnierzy polskiego, powojennego podziemia antykomunistycznego książce, w której powstaniu miał udział Donald Tusk.

▶ Str. 14

Polska Matką naszą...

11 stycznia przypadła 83. rocznica rozstrzelania gdańskich patriotów, działaczy polskich organizacji kulturalno-sportowych w lesie sztutowskim. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia ukazała się publikacja dr Danuty Drywy z Muzeum Stutthof w Sztutowie zatytułowana „Polska Matką naszą... Zbrodnia na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 roku”.

▶ Str. 3-6



Akapit Wydawcy

11 stycznia, 83 lata temu, podczas pierwszej egzekucji w lesie między Stegną a Sztutowem niemiecki zbrodniarz Max Pauly zamordował 22 Polaków z Gdańska. Był prokuratorem, „sędzią” i katem...

Brunon Buczkowski, asesor kolejowy - ur. 28.02.1892 r.

Franciszek Kręcki, dr praw, bankowiec - ur. 16.04.1883 r.

Stanisław Langiewicz, st. asystent kolejowy - ur. 20.10.1908 r.

Bonifacy Langowski, prawnik, notariusz - ur. 5.05.1883 r.

Antoni Maciejewski, kolejarz, naczelnik parowozowni - ur. 17.01.1884 r.

Jan Masłoch, asystent kolejowy - ur. 27.05.1884 r.

Witold Nelkowski, kolejarz, sekretarz Polskiego Zrzeszenia Pracy - ur. 13.03.1902 r.

Kazimierz Ostrowski, asesor kolejowy - ur. 10.02.1880 r.

Franciszek Rogaczewski, ks. rektor, błogosławiony

1999 r. - ur. 23.12.1893 r.

Aleksander Różankowski, inż. radca Rady Portu i Drog Wodnych - ur. 1884 r.

Władysław Szymański, ksiądz - ur. 5.04.1901 r.

Czesław Tejkowski, urzędnik bankowy w Banku Polsko-Brytyjskim - ur. 17.11.1899 r.

Bernard Tetzlaff, kolejarz, konduktor PKP - ur. 23.08.1883 r.

Bernard Wiecki, ksiądz - ur. 28.02.1884 r.

Ocieka krwią a nie szampanem

Jan Zdeb, inż. inspektor techniczny RPiDW - ur. 23.05.1887 r.

Werner Zielke, kolejarz - ur. 7.07.1894 r.

Sześć nazwisk ofiary nieznanne (trwają badania)

„Fizyczna likwidacja wszystkich tych polskich elementów, które w przeszłości w jakikolwiek sposób wybijały się albo w przyszłości mogły być podporą polskiego oporu” - z rozkazu szefa policji bezpieczeństwa (SD) w Gdańsku, sturmbahnfuhrera Rudolfa Troegera, który w

czerwcu 1939 roku przygotował listy Polaków wytypowanych do wymordowania.

Z programu zajęć 11 stycznia 2023 roku prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiwicz. Od 9 do 10.30 spotkania ze współpracownikami, do 11 do 13 spotkanie w stowarzyszeniu działającym na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną, a od 13.30 do 15 podpisywanie i dekretowanie pism. Prezydent dyskretnie w oficjalnym kalendarzu przemilcza, że od godz. 14 jest noworoczna lampka szampana z gdańskim i pomorskim biznesem, podczas którego wygłasza okazjonalny adres...

Dwór Artusa, sucho i wygodnie, jest bliżej niż ważne dla polskiej tożsamości Gdańskie miejsce kaźni Polaków w lesie za płotem KL Sutthof. To obóz, którego od dawna nie odwiedził żaden gdański prezydent, obóz, który, w przeciwieństwie do rautów z biznesem, nie należy do programu społecznego prominentów gdańskiego samorządu.

Ani A. Dulkiwicz, ani Agnieszka Owczarczak, przewodnicząca Rady Miasta Gdańska, nie uznały za swój obowiązek, by pamiętać to, co pamiętać 11 stycznia wypada przede wszystkim. To nie złe słowo Polaka, to wstęp do niemieckiej zbrodni państwowej na skale przemysłowej.

Rondo Wolnego Miasta Gdańska ocieka polską krwią...

Marek Formela

F(ig)raszka

Nastał rok 23
Przyniósł nowe kalendarze
Co się zdarzy nam dobrego
Czas pokaże
Jeszcze ciągle pamiętamy
Wszystkie swe
postanowienia
Po kolei wypełniamy
Co jest do zrobienia
Szczepą też nadzieję mamy
Że wszystko się uda
Los pomyślny będzie
sprzyjać
I uczyni cuda...

Liczb

28,4 tys. zł

zakup biletów lotniczych w
grudniu ub. roku przez biuro
prezydenta Gdańska

76 tys. zł

koszt świątecznego
spotkania A. Dulkiwicz z
pracownikami w obiekcie
MTG SA

57 tys. zł

koszt poczęstunku na
spotkaniu A. Dulkiwicz z
pracownikami urzędu

Cytat tygodnia

- To co powiedział Bogusław Grabowski to właśnie program PO. D. Tusk o tym nie mówi, bo boją się, że Polacy, by go nie zaakceptowali - poseł Kazimierz SMOLINSKI w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.

- D. Tusk mija się z prawdą. Ustalmy fakty: Grupa Orlen zachowuje 70 proc. udziałów w rafinerii Lotos, to większość, która decyduje o wszystkim, podziale zysków, wypłacie dywidendy, rozwoju. Będąc w opozycji można mówić różne rzeczy, a D. Tusk niestety trochę „plynie” - wiceminister Karol RABENDA w rozmowie z red. Michałem Pacześniakiem.

- Szkoła nie jest teatrem, jest od tego, by wychowywać, czekam na raport pani kurator - Przemysław CZARNEK, minister edukacji i nauki. „Gość dnia” - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Szok dla J. Lewandowskiego? Gdańsk s(po)lonizował wodę...

Tylko przez ostatnią dekadę 51 proc. akcji w spółce Saur Neptun Gdańsk, dziś znowu Gdańskich Wodociągach, dało francuskiemu wspólnikowi prawo do ok. 20 mln euro czystej dywidendy z portfeli "szczodrych" gdańszczan. Dwaj członkowie zarządu inkasowali rocznie 1,2-1,3 mln zł, a 7-osobowa rada nadzorcza kosztowała 600 tys. zł.

Nie tylko Francuzi borykający się u siebie z kłopotami bankowymi mogą być zadowoleni, że swój warty ok 3,9 mln zł pakiet 51 proc. akcji w Saur Neptun Gdańsk odsprzedali tubylcom za kwotę prawie 11 razy wyższą tuż przed końcem 30-letniego kontraktu, który był podstawowym sensem jej powołania i przynosił ok 270 mln zł przychodów rocznie. Bez dostępu do rynku gdańskich kranów wartość księgową spółki raczej nie waloryzuje jej ceny...

Radość także towarzyszy członkom nowej rady nadzorczej komunalnej spółki, z której właśnie wyeksmitowano ostatniego Francuza. Kierowanie organem nadzoru nad zarządem Gdańskich Wodociągów A. Dulkiwicz, reprezentująca 0,5 miliona współwłaścicieli spółki, powierzyła Izabeli Kuś, skarbnik Gdańska. To praca za którą spółka może zapłacić z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży wody ok. 105 tys.

zł rocznie. Nieźle, a I. Kuś pracuje także w nadzorze nad Portem Czystej Energii, no i musi chwilę posiedzieć za biurkiem w magistracie, a także kontrolować zarząd Fundacji Gdańskiej.

Nową radę, co dla kolonii politycznych jest znakiem dojrzałej demokracji, tworzą w znakomitej większości osoby związane z lokalną strefą władzy. To Iwona Bierut, dyrektor wydziału w urzędzie miasta, która ma gdańską miejscówkę w radzie Gdańskiego z nazwy, a lipskiego z uprawnień właścicielskich, Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. To także sekretarz miasta u 3 gdańskich prezydentów Danuta Janczarek, obyta w różnych nadzorach, w tym m.in. Zakładu Utylizacji czy Portu Czystej Energii, obecnie także w Gdańskich Autobusach i Tramwajach. Dołączył do tego grona debutant, czwarty zastępca prezydent Gdańska Piotr Kryszewski,

który ma w swojej gestii gospodarkę komunalną. Sprawami wody zajmie się także b. wiceminister i b. pomorski wicemarszałek od służby zdrowia, dziś organizator gdańskich targów i świątecznych jarmarków, wiceprezes MTG SA Paweł Orłowski, przy okazji także szef rady Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Oraz, uroczą niespodzianką, czyli... zastępczyni dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności Magdalena Mistat, której niespodziewane przywołanie z kultury do wodociągów pozostanie nie tylko osobistą tajemnicą prezydent Gdańska, skądinąd b. pracownicy ECS. Skład uzupełnia prawnik Kazimierz Kochanowicz.

Z wcześniejszej buchalterii Saur Neptun Gdańsk wynika, że członkowie rady otrzymywali za swój trud nadzoru nad monopolem miejskim łącznie ponad 600 tys. zł zł rocznie. Nie będą więc rozczarowani pracą nad... pracą prezesa

Jacka Kielocha, skoro statystycznie wypada 87 tys. zł na jeden portfel. Z kolei uprzednie wynagrodzenie prezesa wynosiło ok. 50 tys. zł miesięcznie, a nagrody dla 2-osobowego zarządu ordynowane przez radę nadzorczą wynosiły 230-280 tys. złotych. Byłoby to więc pensja dwa razy więcej niż prezesa gdańskiego przewoźnika komunalnego, b. działacza PO, b. szefa klubu radnych tej partii, Macieja Lisickiego, a w końcu dystrybucja wody na zamkniętym rynku wydaje się łatwiejsza niż opanowanie żywienia komunikacyjnego...

Czy lamentując coś o politycznej kolonizacji Gdańska i Pomorza, europoseł Janusz Lewandowski nie mógł mieć na myśli gdańskiej wody i gdańskich ścieków. Przecież wychowankowie jego kolonii politycznej znacjonalizowali gdańskie krany, choć bez prywatnego uszczerbku...

GG

Antykwariat Rejs poleca

„Wspomnienia gdańskiego bówki. Tom 1”
Brunona Zwarra to książka polecana przez
Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w
Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Brunon Zwarra, gdańszczanin o kaszubskich korzeniach, dokumentalista i świadek gdańskiej historii, to postać doskonale znana mieszkańcom i miłośnikom naszego miasta.

Pisarzem został w latach 70-tych, kiedy za namową i przy pomocy profesora Mariana Pelczara podjął się dokumentowania losów ludności polskiej w Gdańsku międzywojennym.

Jego pierwsza, czterotomowa powieść „Gdańszczanie” ukazała się w 1976 roku. Była ona w dużej mierze oparta na osobistych doświadczeniach autora oraz jego najbliższych kolegów i znajomych.

W roku 1984 została wydana książka uważana za jego fundamentalne dzieło „Gdańsk 1939: Wspomnienia Polaków-Gdańszczan”. Jest to publikacja, która zawiera 73 dokumentalne relacje o początku II wojny światowej w Gdańsku.

W tym roku zaczęły się ukazywać „Wspomnienia gdańskiego bówki”. Książka autobiograficzna, której ostatni piąty tom został wydany w 1997 roku.

Jedynym utworem Zwarra sięgającym do odleglejszych czasów jest powieść historyczna osnuta na tle wydarzeń powstania listopadowego „W gdańskiej twierdzy” wydana w 1987 roku.

Mimo, że dla historyków najważniejszą książkę stanowi „Gdańsk 1939: Wspomnienia Polaków-Gdańszczan”, dzieło o olbrzymim znaczeniu dla poznania historii Gdańska XX wieku, a okresu międzywojennego i II wojny światowej w szczególności, to w pamięci i sercach gdańszczan pozostanie jako autor „Wspomnień gdańskiego bówki”.

W proponowanym czytelnikom pierwszym tomie tej książki autor opowiada o czasach swojego dzieciństwa i młodości w przedwojennym Gdańsku. Ciekawie i barwnie opisuje życie codzienne miasta, przybliża klimat tamtych lat, życie zwyczajnych ludzi.



Nasz egzemplarz jest pierwszym wydaniem tej książki, które ukazało się w 1984 roku w Wydawnictwie Morskim. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ W Studiu Koncertowym im. Janusza Hajduna Radia Gdańsk wręczono statuetkę Sportowej Osobowości Radia Gdańsk 2022 medalistce Mistrzostw Świata, Europy oraz Igrzysk, lekkoatletce Annie Kielbasińskiej. Z kolei tytuł Osobowości Pomorza Biega i Pomaga 2022 odebrał podróżnik i narciarz Andrzej Guziński.

Tytuł Sportowej Osobowości Radia Gdańsk roku 2022 przyznano lekkoatletce, która do srebra mistrzostw świata z Doha z 2019 roku oraz wicemistrzostwa olimpijskiego z Tokio rok później dorzuciła dwa srebra w sztafetach i brąz indywidualnie w Mistrzostwach Europy w biegach na 100 i 400 metrów.

Oprócz przyznania tytułu Sportowej Osobowości Radia Gdańsk przyznano trzy wyróżnienia: Karolinie Jaszczyszyn z Biało-Zielone Ladies, mistrzyni Europy w roku 2022, wicemistrzyni Europy w roku 2021; Adrianie Dadci-Smoliniem, uczestniczce igrzysk olimpijskich w Atenach w 2004 roku, która po zakończeniu kariery zaczęła łamać bariery w sporcie i doprowadziła swoich wychowanków na podium mistrzostw świata sportowców z zespołem Dowa; Mariuszowi Wlazłemu, legendzie polskiej siatkówki.

W poszczególnych miesiącach 2022 roku nominowani byli: Karolina Jaszczyszyn, Anna Kielbasińska, Artur Płaskowski, Flavio Paixao, Maja Dziarnowska, Janusz Urbanowicz, Piotr Tanuski, Adrian Dadci-Smoliniem, Mariusz Jurkiewicz, Magdalena Lenz, Żan Tabak, Mariusz Wlazły.

Podczas Gali Sportowej Osobowości Radia Gdańsk nagrodzono także Osobowość akcji sportowo-charytatywnej Radia Gdańsk "Pomorze Biega i Pomaga". Tytuł Osobowości "Pomorze Biega i Pomaga" powędrował do Andrzeja Guzińskiego człowieka, który w sezonie 2018/19 zrobił dwie rzeczy, dzięki którym przeszedł do historii - jako pierwszy z Polaków zdobył 6 tytułów w lidze światowej narciarstwa biegowego: Worldloppet Master. Nominowani byli: Janina Wielgoszyńska z Gdyni - jedyna osoba z województwa pomorskiego, która zdobyła 28 szczytów Korony Gór Polski i 80 szczytów Diademu Polskich Gór; Mirosława Augustyniak z grupy Mamy To - organizatorka Cyklicznego Biegu Śledzia w Gdyni; Kuba Popławski; Krzysztof Wiatrowski.

Uroczystość prowadził Włodzimir Machnikowski, szef redakcji sportowej Radia Gdańsk.

Niemiecka zbrodnia w sztutowskim lesie

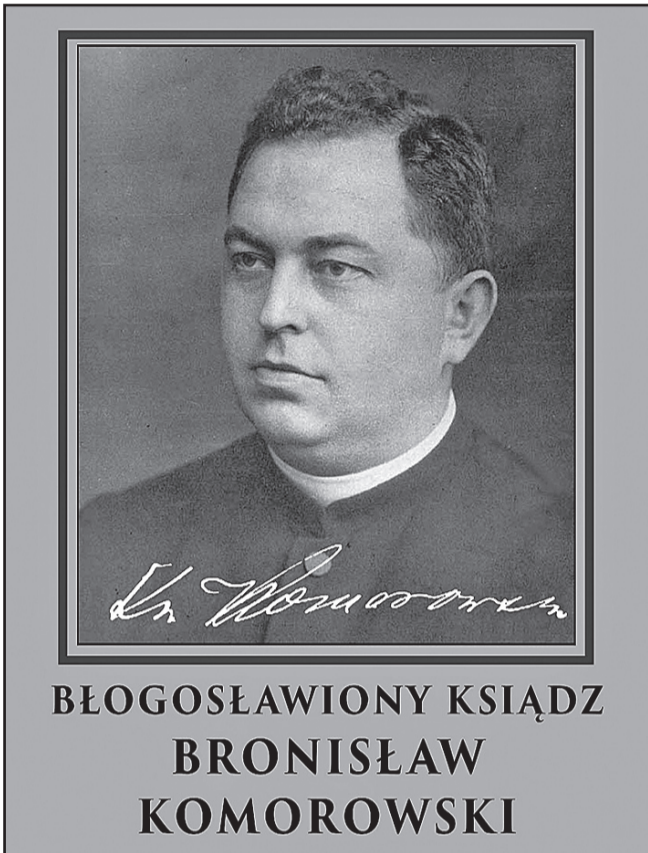
Gdańscy patrioci, działacze polskich organizacji kulturalno- sportowych zostali rozstrzelani w dwóch egzekucjach 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku.

Rozstrzelanie o świcie

1 września o świcie aresztowani i osadzeni w Victoria Schule, przygotowanym wcześniej w więzieniu przeszli gehennę. Na drugi dzień po bestialskich przesłuchaniach pierwsza 150. osobowa grupa przewieziona została do obozu Stutthof. W styczniu 1940 roku policyjny doraźny sąd (Standgericht) w ramach realizacji „Intelligenzaktion” w obecności komendanta obozu Maksa Paulego, skazał ich przez rozstrzelanie na śmierć. Egzekucja odbyła się w mroźny poranek 2 km od obozu w sztutowskim lesie. Rozstrzelania dokonali niemieccy sąsiedzi z Selbstschutzu. Wśród 89 rozstrzelanych Polaków byli między innymi: dziennikarz „Gazety Gdańskiej” Wilhelm Grimsmann, jego syn Zygmunt oraz ks. Franciszek Rogaczewski, ks. Bronisław Komorowski, ks. Bernard Wiecki, ks. Władysław Szymański, ks. Marian Górecki, poseł Antoni Lenzion, prof. Henryk Pniewski, dr Franciszek Kręcki, kmr Tadeusz Ziółkowski, kmr Jan Zdeb.

Książka dr Danuty Drywy

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia ukazała się najnowszą, dawno oczekiwaną publikacja dr Danuty Drywy z Muzeum Stutthof w Sztutowie zatytułowana „Polska Matką naszą... Zbrodnia na Polakach z Wol-



BŁOGOSŁAWIONY KSIĄDZ
BRONISŁAW
KOMOROWSKI

nego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 roku”. Publikacja ukazała się przy wsparciu polskiego koncernu związanego z Pomorzem: Energa - Grupa Orlen. 11 stycznia minęły 83 lata od tego tragicznego wydarzenia, zbrodni przygotowanej w dwóch egzekucjach, bo przypomnę, że drugie rozstrzelanie polskich patriotów odbyło się w Wielki Piątek 22 marca 1940 roku, zginęło wówczas 22 i 67 działaczy polskich organizacji społeczno-kulturalnych i sportowych.

Zbrodnia zaplanowana musiała być o wiele wcześniej, bowiem już pod koniec maja 1939 roku w Gdańsku rozpoczęto przygotowywanie specjalnych list Polaków ściganych listem gończym (Listy proskrypcyjne). Duży udział w przygotowaniach tych list mieli niemieccy konfidenci działający na terenie Gdańska. W dniu włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy rozpoczął działalność przemianowany ze średniej szkoły dla dziewcząt przejściowy obóz cywilny dla



Polaków tzw. Victoria Schule w centrum Gdańska, zadaniem obozu było przejściowe uwięzienie Polaków przed transportem ich do powstającego na Żulawach w delcie Wisły obozu Stutthof.

Cisza wokół publikacji

Dzisiaj zupełnie niezrozumiała jest cisza panująca wokół tej publikacji. Oczekiwana od dawna tak ważna dla historii Pomorza książka ukazuje się bez jakiegokolwiek szerszej informacji. Książka, która po raz pierwszy w tak szerokim kontekście publikuje kulisy tej niemieckiej zbrodni na polskich patriotach z Wolnego Miasta Gdańska. Książka o ludziach, którzy nigdy nie pogodzili się z niemiecką dominacją w Gdańsku. Widzimy co dziś dzieje się ze stadionem Gedanii, miejscem zbiorów gdańskich Polaków w WMG, którzy swobodnie mogli mówić w ojczystym języku bez obawy ataku niemieckich bojówek na ludzi mówiących po polsku. Mam wrażenie, że

obecni właściciele obiektu spokojnie czekają na wyciszenie sprawy i w końcu dopną swego. Wszyscy wiemy o co chodzi. Powracając jednak do książki. 2 września 2022 roku w rocznicę uruchomienia obozu Stutthof „Gazeta Gdańska” opublikowała 16. stronicowe specjalne wydanie, poświęcone historii obozu. To ogólnopolskie media zauważyły tę niechlubną rocznicę, a przy okazji, tę publikację i dość szeroko o niej informowały. Dzisiaj książka dr Danuty Drywy przechodzi niezauważona, ale to gdańska specyfika, gdyby to było wznawienie Guntera Grassa to co innego. Publikacja gdańskiej historyk zapewne stanie się niebawem nieosiągalna, zastanawiający jest jej bardzo mały nakład. Czyżby muzeum brakowało środków na publikację? Tym bardziej widać, że książka uzyskała finansowe wsparcie z zewnątrz.

Śmierć gdańskiej elity

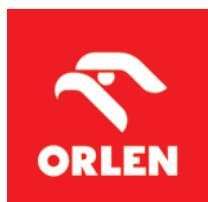
Nie ulega wątpliwości, że ta tragedia tkwi głęboko w pa-

mięci. Śmierć elity gdańskich Polaków była wielki ciosem nie tylko dla rodzin. Co zdecydowało o ich śmierci, to że byli Polakami i śmieli należeć do Polskich organizacji kulturalnych i sportowych, że chodzili na zajęcia śpiewu i gimnastyki. Zakwalifikowano ich do grupy „niebezpiecznego polskiego elementu”. Tak - byli patriotami bowiem nigdy nie pogodzili się z losem Polaków mieszkających pod zarządem niemieckiej polityki dominującej buty w Wolnym Mieście Gdańsku. Jedynym ich przewinieniem była wierność Ojczyźnie. Książka dr Danuty Drywy „Polska matką naszą... Zbrodnia na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 roku” jest świadectwem niemieckich zbrodni na Pomorzu, przywołuje wiele ciekawych listów i wspomnień osadzonych tam gdańszczan. W końcu przypomina te dwie tragiczne dla Gdańska daty 11 stycznia i 22 marca 1940 roku.

Stanisław Seyfried



Kamień upamiętniający zamordowanych Polaków



PARTNER WYDANIA

Polska Matką naszą...

Fragmety książki „Polska Matką naszą... (zbrodnia na Polakach z Wolnego Miasta Gdańska w obozie Stutthof w 1940 r.)” dr Danuty Drywy z Muzeum Stutthof

Polacy w Gdańsku w latach 1920-1939

Przed 1939 r. Gdańsk zamieszkiwała stosunkowo niewielka, ale prężnie działająca społeczność polska. Zorganizowana w licznych stowarzyszeniach kulturalnych, oświatowych i społecznych, tworzyła spójną grupę, często spokrewnionych ze sobą osób, która w swojej działalności kierowała się najwyższą dla niej wartością – pracą dla dobra Ojczyzny.

Niektóre z polskich rodzin osiedliły się w Gdańsku pod koniec XIX wieku, inne przybyły po powstaniu w 1920 r. Wolnego Miasta Gdańska z różnych miast zarówno Pomorza Gdańskiego jak i z głębi Polski, z zadaniem wspierania ruchu polskiego, część zaś wywodziła się z mieszkańców Kaszub, od wieków walczących o polskość Pomorza Gdańskiego.

Liczba Polaków zamieszkujących Wolne Miasto Gdańsk w stosunku do ogółu mieszkańców wynosiła ok. 10%. Mimo to było to prężne środowisko, które już w II połowie XIX w. doprowadziło do ożywienia polskiego ruchu społecznego i kulturalnego. W 1876 r. w Gdańsku powstało Towarzystwo „Ogniw”, rozwijające w mieście czytelnictwo polskie i amatorski ruch teatralny. W 1884 r. założono Towarzystwo Ludowe „Jedność”, którego członkowie wygłaszali prelekcje dla Polaków i uczyli ich miłości do Polski. Współdziałało ono z powstałym na początku XX w. na Starym Mieście w Gdańsku Komitetem Polskiej Tajnej Szkoły w agitowaniu rodziców do posyłania dzieci do takich szkół.

Po ustanowieniu Wolnego Miasta Gdańska Polacy w Gdańsku zaczęli konsolidować się, starając się o utrzymanie związków z Macierzą. 21 kwietnia 1921 r. powołano organizację społeczną pod nazwą Gmina Polska, której siedziba znajdowała się w Domu Polskim przy ul. Wałowej 16. Od czerwca 1933 r. w Gdańsku działał Związek Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku, który w opublikowanym w



Dr Danuta Drywa z Muzeum Stutthof i Stanisław Seyfried, przedstawiciel "Gazety Gdańskiej", w 83. rocznicę mordu w lesie sztutowskim przy obelisku upamiętniającym pomordowanych gdańszczan

1934 r. programie za główny cel uznał zjednoczenie w Wolnym Mieście Gdańsku wszystkich Polaków bez względu na wyznanie i pochodzenie. Miał walczyć o dobro kraju i w obronie języka polskiego i polskiej szkoły oraz o równouprawnienie z ludnością niemiecką. Działacze Związku Polaków bezinteresownie organizowali opiekę społeczną, pomagali przy poszukiwaniu pracy dla bezrobotnych.

3 maja 1937 r. z połączenia dwóch największych organizacji społeczno – politycznych – Gminy Polskiej i Związku Polaków powstała Gmina Polska-Związek Polaków w Gdańsku. Wkrótce też doszło do zjednoczenia Polskiego Zrzeszenia Pracy ze Zjednoczeniem Zawodowym. W 1937 r. powstał również Związek Towarzystw Polskich, który skupiał 38 organizacji, w tym Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Gospodarczy, Zjednoczenie Kupców i Przemysłowców, Polski Biały Krzyż, Czerwony

Krzyż, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i inne.

Walka o polskie szkolnictwo

Sprawą najwyższej wagi dla Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku stała się walka o polskie szkolnictwo. Staraniem Komisji Szkolnej Naczelnej Rady Ludowej w listopadzie 1921 r. ukonstytuował się zarząd Macierzy Szkolnej, której zadaniem było przestrzeganie zawartych umów i porozumień dotyczących uprawnień ludności pochodzenia polskiego. Dzięki staraniom Macierzy Szkolnej w 1922 r. otwarto Gimnazjum Polskie, szkołę Doskonalącą Zawodowo oraz Polskie Konserwatorium Muzyczne, zorganizowano również Wyższą Szkołę Handlową.

8 sierpnia 1920 r. w Wolnym Mieście Gdańsku powstała I Męska Drużyna Harcerzy im. Zygmunta Augusta. Jej drużynowym został Stefan Mirau, przybocznym Witold Koczyński, a opiekunem dr

Franciszek Kręcki i dr Bernard Filarski. Powstała również I Gdańska Drużyna Harcerek im. Emilii Plater. 10 stycznia 1935 r. komenda hufca harcerzy została podniesiona do rangi Komendy Chorągwi. Komendantem chorągwi mianowany został Alf Liczmański, a przewodniczącym utworzonego 3 września 1935 r. w Wolnym Mieście Gdańsku Zarządu Okręgu ZHP został dr. Franciszek Kręcki.

Powstały przedszkola, Świątlice Związku Polaków, biblioteki, księgarnie, rozwijał się teatr amatorski. Działały również cztery polskie drukarnie. Ważnym przejawem polskiej kultury muzycznej Wolnego Miasta Gdańska były orkiestry muzyczne i chóry. Zespoły amatorskie powstawały przy dyrekcji PKP, przy Poczcie Polskiej w Gdańsku, przy innych polskich instytucjach, a ich członkowie rekrutowali się spośród urzędników i pracowników fizycznych. Krzewieniem śpiewu i muzyki wśród Polaków Wolnego Miasta Gdańska zajmowało

się Konserwatorium Muzyczne, którego kierownikiem od 1934 r. był kompozytor, dyrygent i wiolonczelista, profesor Kazimierz Wiłkomirski. Od 1922 r. działał Klub Sportowy „Gedania”, dysponujący sekcją piłkarską, a od 1931 r. również sekcjami - lekkoatletyczną, kolarską, motorową, hokejową i bokserską.

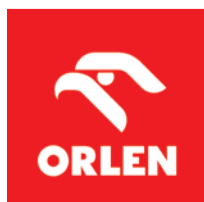
Życie kulturalno-towarzyskie

W 1921 r. utworzono zespół amatorski pod nazwą Koło Miłośników Sceny. W 1929 r. powstał Teatr Macierzy Szkolnej, a w 1935 r. działacze z kręgu Związku Polaków założyli Teatryk Kukielkowy „Skrzat”. Swoją działalność teatralną utworzyło Gimnazjum Polskie, działalność teatralną prowadziła również Polska Szkoła Handlowa. Zespoły amatorskie powstawały we wszystkich dzielnicach Gdańska, jak również na wsiach, w których znajdowały się większe skupiska polskiej ludności.

W organizacji polskiego życia kulturalno-oświatowego i narodowego w Gdańsku aktywnie uczestniczyli polscy księża – bł. ks. Franciszek Rogaczewski - rektor kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, bł. ks. Bronisław Komorowski - rektor kościoła Św. Stanisława we Wrzeszczu oraz bł. ks. Marian Górecki – rektor kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie. Organizowali w swoich kościołach uroczystości narodowe, włączali się do pracy polskich organizacji polonijnych w Wolnym Mieście Gdańsku, opiekowali się polską młodzieżą.

W 1920 r. w Gdańsku, który stał się siedzibą dyrekcji pomorskiej PKP, przystąpiono do tworzenia Polskiej Dyrekcji Kolejowej. Jednak na skutek niemieckich protestów w 1933 r. Dyrekcję Pomorską PKP przeniesiono do Torunia a w Gdańsku powstała filia DOKP – Biuro Gdańskie PKP w Gdańsku, które pozostało w zajmowanym gmachu dawnej DOKP. Wkrótce gmach dawnej DOKP stał się kuźnią polskości Wolnego Miasta Gdańska. Tu sprowadziły się inne polskie urzędy i organizacje - Polski Inspektorat i Ekspozytura Cel w Gdańsku, Zarząd Główny Gminy Polskie – Związku Polaków w Gdańsku, Inspektorat Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Konserwatorium Macierzy Szkolnej, Szkoła Średnia Macierzy Szkolnej, Chorągiew Harcerstwa Polskiego w Gdańsku. Polscy kolejarze ściśle współpracowali z polskimi pracownikami innych instytucji i działaczami organizacji polonijnych. Tutaj odbywały się ćwiczenia Polskiej Tajnej Organizacji Wojskowej, tu odbywały się próby polskiej orkiestry kolejowej, próby teatralne Towarzystwa Miłośników Sceny.

Innym miejscem, w którym skupiało się życie towarzyskie Polaków był dom znanego kupca i działacza polskiego, Stanisława Sobkowiaka, w Brzeźnie o nazwie „Anita”, w którym między innymi odbywały się zebrania filii Towarzystwa Byłych Powstańców i Wojaków. W na jego



PARTNER WYDANIA

posiadłości willi o nazwie „Inka” tętniło życie społeczne u kulturalne, a zorganizowaną tam świetlicę prowadziła żona komandora Tadeusza Ziółkowskiego, Ludmiła Ziółkowska.

Do czuwania nad realizacją i obroną praw Polski i polskich pracowników urzędów oraz ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku powołany został Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej jako przedstawiciel Polski przy przedstawicielu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Komisarz Generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku był również zwierzchnikiem wszystkich urzędów polskich działających w Gdańsku. Był on też pośrednikiem pomiędzy urzędami polskimi a władzami Gdańska czy Wysokim Komisarzem Ligi Narodów.

Nasilenie represji

Mimo, że Polacy od samego początku napotykali w swojej działalności na utrudnienia ze strony władz Wolnego Miasta Gdańska, to ich sytuacja znacznie pogorszyła się po przyjeździe w październiku 1930 r. do Gdańska Alberta Forstera, jako komisarycznego przywódcy obszaru Wolnego Miasta Gdańska, który otrzymał od A. Hitlera wszelkie pełnomocnictwa w działalności politycznej. Stopniowo doprowadził on do zdobycia przez NSDAP większość głosów w gdańskim senacie. Ostatecznie w wyborach do gdańskiego Senatu 7 kwietnia 1935 r. NSDAP otrzymała 59,3% głosów, a lista polska tylko 3.5% głosów. Prezydentem Senatu został wybrany Arthur Greiser. W lutym 1937 r. stanowisko Wysokiego Komisarza Ligii Narodów w Gdańsku objął Carl Jakob Burchardt, który nie przeciwstawiał się zdecydowanie ostatecznemu zwycięstwu NSDAP w Gdańsku. W 1937 r. zlikwidowano działające w Gdańsku partie opozycyjne. Wzmogły się ataki na polskich pocztowców, polskich księży, młodzież uczęszczającą do szkół polskich.

Od momentu wybuchu wojny i w pierwszych miesiącach jej trwania nastąpiły masowe aresztowania ludności polskiej Wolnego Miasta Gdańska i całego Pomorza Gdańskiego. Niektóre osoby policja gdańska zatrzymała już pod koniec sierpnia 1939 r. Aresztowania Polaków następowały według list oraz spisów przygotowanych jeszcze przed wojną

przez miejscowy Selbstschutz. W ten sposób rozpoczęto stopniowo realizować planową akcję eksterminacji przywódców społeczno-politycznych ludności polskiej z tego terenu, „Intelligenzaktion”. W Gdańsku aresztowaniami objęto wszystkich pracowników polskich urzędów funkcjonujących w Gdańsku, polskich stowarzyszeń, duchowieństwo, nauczycieli, lekarzy, przedstawicieli stronnictw i partii politycznych, oraz wszystkich innych, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowani byli w działalność na rzecz polskości Gdańska i Pomorza. Polaków, których nie ujęto w Gdańsku, poszukiwano także w Gdyni podczas przeprowadzanych od 14 września 1939 r. aresztowań ludności polskiej.

Aresztowani w pierwszych dniach września 1939 r. Polacy zostali początkowo umieszczeni w więzieniu Viktoria Schule w Gdańsku, skąd 2 września grupę około 150 więźniów przywieziono na wcześniej wydzielony teren we wsi Stuthof, położonej w granicach Wolnego Miasta Gdańska. Więźniowie ci rozpoczęli budowę pierwszych baraków. Niektórzy z więźniów zostali przeniesieni z Viktoria Schule do więzienia na ul. Kurkowej (Schiesstange), następnie umieszczani zostali w obozie w Neufahrwasser (Nowy Port), skąd wyprowadzani byli do pracy na Westerplatte, inni skierowani zostało do prac przy budowie wałów nad Zalewem Wiślanym w Pröbbernu (Przebrno). Wielu z nich jesienią 1939 r. został skierowanych do prac polowych u rolników niemieckich na Żuławach. O dalszym ich losie zdecydowano w styczniu 1940 r.

To myśmy Polse wiernymi zostali, I wrócim wierni do Ojców ogniska... (Egzekucje 11 stycznia 1940 r. i 22 marca 1940 r.)

Część z aresztowanych we wrześniu 1939 r. Polaków zostało skazanych na śmierć z wyroku policyjnego sądu doróżnego (Standgericht), który zapadł w styczniu 1940 r. w obozie Stuthof w obecności komendanta Maksa Paulego. Byli to aresztowani, w ramach realizacji na Pomorzu Gdańskim „Intelligenzaktion”, polscy księża, bł. ks. Franciszek Rogaczew-

ski - rektor kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, bł. ks. Bronisław Komorowski - rektor kościoła Św. Stanisława we Wrzeszczu, bł. ks. Marian Górecki - rektor kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie, ks. Władysław Szymański. Organizowali oni w swoich kościołach uroczystości narodowe, włączali się do pracy polskich organizacji w Wolnym Mieście Gdańsku, opiekowali się polską młodzieżą. Wśród zamordowanych byli nauczyciele z Macierzy Szkolnej w Gdańsku, jak dr Władysław Pniewski, opiekunowie drużyny har-

Męczeństwo ks. Komorowskiego

Od chwili aresztowania Polacy umieszczeni w więzieniu w Viktoria Schule, byli bici i zmuszani do ciężkiej pracy. Wielu więźniów podkreśla szczególne znęcanie się Niemców nad bł. ks. Bronisławem Komorowskim od samego początku jego uwięzienia. Zatrzymany w Viktoria Schule Wiesław Arlet wspomina:

Po rejestracji grupę, w której się znalazłem, skierowano do piwnicy tak zatłoczonej, że można w niej było tylko stać. Wśród zmaltretowanych zobaczyłem księdza Komorow-

wrzucono go ponownie do piwnicy.

Egzekucje

11 stycznia i 22 marca 1940 r. w lesie w pobliżu budowanego od 2 września 1939 r. obozu Stuthof rozstrzelano łącznie 89 osób. 11 stycznia 1940 r. rozstrzelano pierwszą grupę, liczącą 22 osoby - działaczy gdańskich. Zamordowanych wspomina ks. Alfons Muzalewski:

W pierwszej połowie stycznia 1940 r. wywieziono z obozu grupę działaczy gdańskich. Na apelu wieczornym wywołano 18 działaczy gdańskich. Byli to m.in.: Ks.

Nowym Porcie, transport przybył do Nowego Portu. Tam przyłączono do nich jeszcze dwóch, m.in. księdza Władysława Szymańskiego i potem pojechali dalej!

Kolejną grupę 67 osób rozstrzelano w Wielki Piątek 22 marca 1940 r.

Przygotowania do egzekucji czyniono od samego początku Wielkiego Tygodnia. Już w Wielki Wtorek, jak wspomina Brunon Zwarra:

Zaraz po obiedzie kazano nam wszystkim stanąć przed izbami do apelu.[...] Na nieco wyżej położonej skarpie przed czynną już wówczas w środkowym baraku dezynfek-



Siedzący pierwszy z prawej Wilhelm Grimsman dziennikarz "Gazety Gdańskiej"

cerskiej w Gdańsku, znany polski działacz i prawnik dr Franciszek Kręcki oraz lekarz dentysta dr Bernard Filarski, członkowie Związku Zachodniego i Towarzystwa Wojaków, jak Leon Trzebiatowski, przedstawiciele stronnictw i partii politycznych jak Antoni Lenzion, pracownicy Poczty Polskiej w Gdańsku, jak Florian Nitka, pracownicy PKP, jak Witold Nełkowski, czy Rady Portu i Dróg Wodnych, jak komandor Tadeusz Ziółkowski, pracownicy Ekspozytury Urzędu Ceł, drukarze i dziennikarze, jak Wilhelm Grimsman długoletni redaktor „Gazety Polskiej” i jego syn, Zygmunt Grimsman, absolwent Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, przed wojną asystent na Poczcie Polskiej w Gdańsku i inni.

skiego, proboszcza kościoła Św. Stanisława we Wrzeszczu. Miał on usta rozbite na miazgę. Opodał stał pan Tejkowski, prokurent Britisch-Polish Trade Bank (brytyjsko-Polski Bank Handlowy) - z opuchniętą od pobicia twarzą, Nikt nie był skłonny do rozmów. W piwnicy panowała cisza, tylko z zewnątrz słychać było odgłosy walki i pokrzykiwania szturmowców. Około południa wywołano nazwisko posła Antoniego Lenziona.

Świadkiem podobnych zdarzeń był Roman Chrzanowski: Pamiętam taki wypadek: w tydzień po moim przybyciu wyprowadzono z jakiejś piwnicy księdza Komorowskiego. Gdy znalazł się na środku boiska, skopano go do nieprzytomności, zmasakrowany, nie był podobny do człowieka. Po zanurzeniu w beczce z wodą

Rogaczewski Franciszek, ks. Wiecki Bernard, Maciejewski Antoni - kolejarz z Nowego Portu, Różankowski Franciszek - inżynier z Rady Portu, Ziółkowski - komandor pilotów, Zdeb Jan urzędnik Rady Portu, Majkowski - urzędnik banku Przełęckich i Potockich, dr Kręcki, Nełkowski Witold - kolejarz, Chudziński Tadeusz, Czyżewski Mieczysław - drukarz, Grabowski Leon - kolejarz, Wieczorkiewicz Henryk - z drukarni gdańskiej, Kempniński Maksymilian - kolejarz, Cymorek - z Rady Portu. Tych więźniów po wywołaniu ustawiono pod kuchnią. Było to wieczorem. Nikomu z nas nie wolno było do nich się zbliżyć. Potem wywieziono ich samochodem ciężarowym. Jak później dowiadaliśmy od tych więźniów, którzy w tym czasie znajdowali się w

cją ustawiono stół, a wokół niego stanęli oficerowie SS z Paulym na czele. Jeden z nich przyniósł jakieś papiery i położył je na owym stoliku. Komendant zaczął w nich od razu wertować i po chwili oznajmił, by ci więźniowie, których numery wyczyta, wystąpili ze swoich szeregów i ustawili się przed nim w dwuszeręgu. Następnie wywoływał powoli przeszło pięćdziesiąt numerów, po czym stanęli przed nim znani nasi działacze polonijni, z posłem Antonim Lenzionem na czele. Wśród nich odznaczała się wysoka postać Bronisława Komorowskiego, widziałem także nieco przygarbionego profesora Pniewskiego, dyrektora Stefana Goldmanna, znanego działacza Witolda Nełkowskiego2 oraz tęgawego Zygmunta Grimsmana, a przede



wszystkim mego wuja Leona Blocka. Po krótkiej przerwie wyczytano dalsze numery więźniów i kazano im stanąć nie opodal pierwszej grupy. [...] Goniono ich do najcięższych robót i często bito. Zabrano im wszystkie wierzchnie okrycia, szaliki i nawet chusteczki do nosa.[...]. Oni wszyscy byli zniechęceni przez nich Polakami, którzy dawali nieustannie i głośno świadectwo o tym, że byli w Gdańsku. Chociaż w tym morzu niemieckim nieliczni, jakże świadomi swej ważnej roli.

Ks. Wojciech Gajdus, wspomina wydarzenia poprzedzające Wielki Piątek 1940 r.:

... w Palmową Niedzielę wyłączono z grupy gdańskiej kilkudziesięciu najznakomitszych przedstawicieli polonii gdańskiej, umieszczono ich w pierwszym, przylegającym do komendy baraku i nazwano Kompanią Karną (zwaną w skrócie SK – Strafkompagnie). [...]Od poniedziałku rano mieliśmy tedy nowe widowisko: karne ćwiczenia tej grupy skazańców. Gdziekolwiek była jakaś robota, nagła, ciężka, przykra i niebezpieczna, tam wołano SK. Nie wolno im było chodzić krokiem. Wszystko odbywało się biegiem, nawet wyjście po obiad, nie mówiąc już o ćwiczeniu, noszeniu desek itd.[...] Utrzymywali się na nogach ostatkiem nerwów i rozpaczliwym wysiłkiem woli. [...] Nigdy w żadnej katedrze czarne jutrznie nie sprawiły bardziej przejmującego wrażenia i nie otwierały silniej serca na oglądanie Męki Pańskiej, jak tu, gdyśmy szepcząc słowa proroków, oglądali krwawe ich ilustracje nie na filmie, lecz w prawdziwej rzeczywistości. [...]Niestrudzony ceremoniarz wielkotygodniowy, ks. Wicek Frelichowski [...] od kilku dni prowadził jakieś tajemne rokowania z przemytnikami, chodzącymi codziennie do tartaku.[...] w reszcie w środę Wielkiego Tygodnia[...] z radością i dumą pokazuje swym sąsiadom i powiernikom dwie małe pszenne bułki, zawinięte troskliwie w białą płócienną chustkę, [...]. Od rana też czyni skrupulatnie małą szklankę i tę spowija, jakby skarb jakiś, w inną chustkę. [...] Zrozumieliśmy szalony pomysł. [...] Wreszcie szepc: <A wino?> Wicek niezrażony podnosi swe oczy na pytającego <Myślałem o tym> - szepcze. [...] Aż tu z barłogu unosi się mała, drobna postać ks. Józefa Müllera: <Wina wam potrzeba? Czy chodzi o odprawienie Mszy



Ks. Franciszek Rogaczewski

św.? – pyta drżącym głosem. Jeżeli tak, dam dwie butelki, starczy na dwie Msze Św. Macie tu i duży zapas hostii>. [...]Jest Wielki Czwartek. [...] Godzina przed świtem. Cisza panuje w baraku. Wszyscy leżą na swych barłogach. Nikt jednak nie śpi. I nikt się nie rusza. [...] Po chwili wszystko gotowe. Mała walizka spoczywa na barłogu na plewach, na niej biała chusta – to obrus. Większa szklanka z komunikantami. Mniejsza szklanka – to kielich. Przed nim spoczywa wielka hostia. Nad walizką ołtarzem wisi mały krzyżyk. O to i cały ołtarz. [...] Pan i Bóg przyszedł do Stutthofu. [...] Wielu po raz ostatni przyjmuje Go na ziemi. To ich wiatyk, zaopatrzenie na ostatnią drogę. Dwaj z nich, ks. Komorowski i ks. Górecki, którzy wsuwają się milczkiem do baraku i przyklękają na przyjęcie Pana, dziś jeszcze będą z nim w raju. [...]Rezurekcyjną Mszę św. Odprawił nam ks. Wicek Frelichowski, który co dnia rano i wieczór odmawiał pacierze. Złączyło się nasze Alleluja z głosami świata chrześcijańskiego, który na całym globie obchodził dziś zwycięstwo życia nad śmiercią i który radował się chwałą Zmartwychwstałego. [...] ...zrozumieliśmy ostatecznie i definitywnie, że wszystko, co przeżyliśmy i przeżyjemy, ma głęboką rację, uzasadnienie i sens tylko w świetle Zmartwychwstania [...]. Dlatego też nastrój przy świątecznej czarnej kawie i chlebie z marmoladą nie był wcale gorszy od nastroju tych,

co świętowali przy mazurkach, babkach, szynce i kielbasach. Był serdeczny, polski, podniosły. Szczytem zaś jego były, jakby cudem sprowadzone, dwa najprawdziwsze jajka, uroczyste przez nas poświęcone, jajka wielkanocne. Podzielenie ich na przeszło 200 kawałków udało się znakomicie. Składaliśmy sobie tedy życzenia polskim zwyczajem przy jajku. Bodaj nawet wszy mniej cięty w ten jasny, radosny poranek Wielkanocy.

W Wielki Piątek 1940 r. całą Karną Kompanię, wraz księżmi – bł. Bronisławem Komorowskim i bł. Marianem Góreckim, wyprowadzono z obozu (niektórzy, jak ks. Wojciech Gajdus, podają, że księża rozstrzelano w Wielki Czwartek).

Egzekucję tę wspomina ks. Alfons Muzalewski:

Druga grupa gdańszczan została rozstrzelana w Wielki Piątek 1940 r. M.in. rozstrzelano wtedy księdza Komorowskiego i księdza Góreckiego. Razem grupa liczyła czterdzieści osób. Zginęli wówczas m.in.: Lenzion – poseł, dr Goldman – zbożowiec, Knitter – kolejarz, Łysakowski Konrad, dr Szuca - członek Rady Portu, Wesołowski Augustyn - członek Rady Portu, Block Leon - ojciec - kolejarz, Block Leon - syn, Witkowski Tomasz - kolejarz, Sojecki Konrad - kolejarz, Trzebiatowski Leon - kolejarz, Gregorkiewicz Józef - kolejarz, Jurkiewicz Antoni - kolejarz, Kosznik - urzędnik Rady Portu, Grymsman Zygmunt, Gański, Dichman - inżynier Rady Portu, Nitka,

Muzyk Feliks - dyrygent chóru w Gdańsku.

Ta grupa rozstrzelana w Wielki Piątek została odizolowana od reszty więźniów już na kilka dni przed egzekucją. Strasznie ich gnębiono przez te kilka dni: głodzano, szykanowano, przeprowadzano z nimi karny „sport”. W czwartek grupa więźniów została wyprowadzona na miejsce egzekucji i wykopała skazańcom mogiły. W piątek rano wyprowadzono ich. Słyszeliśmy strzały. Wyprowadzono ich cichaczem.

Zacieranie śladów

Innych więźniów zmuszono do zatarcia śladów zbrodni. Jednym z nich był Tadeusz Masio:

W marcu 1940 roku miałem największe przeżycie z całego okresu pobytu w obozie Stutthof. W obozie była Straffkolonna (karna kolona). Składała się ona z Polaków z Wolnego Miasta Gdańska oraz innych ważnych osobistości z Pomorza Gdańskiego, było ich kilkudziesięciu. Nigdy nie byli wypuszczani poza oboz. W czasie przerwy obiadowej, gdy inni odpoczywali to oni bez przerwy byli ćwiczeni, ganiani po placu, czołgali się. Mieszkała ona w baraku dalszym po lewej stronie drogi, między budą księży a budą nr 21, gdzieś buda 18 - 19. Dwa dni przed opisanymi dalej wypadkami ta kolona nie była w obozie. Pracowała w lesie. Wieczorem przyszedł kapo Niemiec - Niemcy mieszkali obok nas i mówił: kto chce iść do pracy w nocy, za to dostanie dodatkową porcję jedzenia. Zgłosiłem się, także mój kolega Piotr z Komisarjatu Rządu w Gdańsku oraz inni więźniowie. Razem było nas kilkudziesięciu. Dostaliśmy łopaty i stojąc koło głównej bramy czekaliśmy na wymarsz do pracy. Było już ciemno, kiedy od strony lasu z miejsca gdzie w poprzednią noc było widać w obozie łunę usłyszeliśmy strzały, całe serie z broni maszynowej. Było to na północny zachód od głównej bramy w odległości kilometra lub półtora. Gdy nasi SS-mani usłyszeli strzały otworzyli bramę i z krzykiem biegiem pognano nas w tym kierunku. Biegliśmy przez las, gdy dobiegliśmy do miejsca oświetlonego reflektorami zobaczyliśmy wykopany duży rów. Szeroki na 3-4 metry, długi na 20 metrów. W rowie leżały -przysypane trochę piaskiem trupy więźniów. Kazano nam ten rów zasypać, trupy jeszcze się ruszały - makabryczny widok. Słychać było jeszcze krzyki, jęki, cały stos się ruszał, na-

wet po całkowitym zasypaniu. Na miejscu rowu posadziliśmy kilka drzewek. Wokół nas stali SS-mani z obozu z bronią maszynową. Po powrocie do obozu dostaliśmy drugą kolację i poszliśmy na blok. Wtedy kapo Niemiec dostał polecenie spisania naszych numerów, ale wszyscy się już rozeszli, więc zaczął chodzić po blokach i pytać się, kto był w tej kolonie.

Również Bolesław Kowalczyk brał udział przy zasypywaniu grobu:

W marcu 1940 r. wachmani SS chwycili sześciu więźniów, a w tym i mnie, kazali zabrać z sobą łopaty i pognali nas biegiem 4 km w las. Kiedy dobiegliśmy na miejsce, zobaczyliśmy duży grób masowy: byli to Polacy z Polonii Gdańskiej w liczbie 70-ciu, którzy zostali zamordowani przez hitlerowców. Nazwisk pomordowanych w tej grupie nie znam. W ciągu godziny musieliśmy grób zasypać, obsadzić drzewkami sosnowymi i wyłożyć mchem. Zrobiliśmy po prostu nowy las - zakryliśmy ślady dokonanej zbrodni. Następnie bez oglądania się, wachmani pognali nas biegiem do obozu.

„To były ubrania tamtych...”

Ks. Henryk Malak wspomina spotkanie w obozie znanego jeszcze z czasów wolności więźnia żydowskiego:

Po południu zabrano wszystkich Żydów z obozu. Lecz Żydzi wrócili pod wieczór. <Składaliśmy ubrania> - szepcze tajemniczo i ze zgrozą w oczach stary Goldman, przyjaciel Zdzicha. >Tak mi się wydaje, panie ksiądz, że to były ubrania tamtych< - wskazał ku pustemu blokowi kompanii karnej. >Między nimi były także ubrania dwu panów księży<.

Niemcy starali się ukryć te wydarzenia. Po zamordowanych osobach, których jedyną winą była miłość do Polski, miał zagać wszelki ślad. Chciano w ten sposób wymazać z pamięci przyszłych pokoleń nie tylko ich nazwiska, ale również idee, jakie wyznawali. Niewiele zachowało się dokumentów dotyczących rozstrzelanych więźniów. Informacje te zatajano także przed rodzinami, wystawiano antydatowane dokumenty zgonów, nie odnotowano, jak w przypadku Antoniego Lenziona, czy ks. Władysława Szymańskiego, w księdze ewidencyjnej ich losów. W przypadku Bogdana Lange, dopiero 23 kwietnia 1942 r. wpisano jego nazwisko do Księgi zmarłych

USC z datą zgonu 22 marca 1940 r. W przypadku Konrada Łysakowskiego, w piśmie z 7 grudnia 1943 r. Gestapo Danzig informowało wojskowe władze administracyjne w Kościerzynie, że: „został on na podstawie wyroku Standgericht skazany na śmierć, wyrok wykonano 22 marca 1940 r”. Zarówno władze obozowe, jak i gestapo czy Niemiecki Czerwony Krzyż udzielały wymijających odpowiedzi na pisma rodzin, które starały się dociec prawdy o losach ich bliskich lub ich okłamywały. Na pismo żony Antoniego Papka, 26 lipca 1940 r. Gestapo Danzig poinformowało ją, że został 22 marca 1940 r. rozstrzelany za nielegalnie posiadaną broń. 7 lutego 1941 r. również władze obozowe wysłały do żony Antoniego Papka pismo z informacją o jego rozstrzelaniu w dniu 22 marca 1940 r. Niemiecki Czerwony Krzyż 15 października 1940 r. przesłał informację Zbigniewowi Gątkiewiczowi, że: „Henryka Wieczorkowskiego nie ma już wśród żywych od 22 marca 1940 r., o czym, powiadomiono już żonę Wieczorkowskiego”. W przypadku Jana Zdeba, dopiero 22 marca 1944 r. w aktach USC w Gdańsku wystawiono dokument zgonu z datą 11 stycznia 1940 r. Żona Witolda Nełkowskiego jesienią 1940 r. poszukiwała męża, jak wynika z zachowanej korespondencji, w innych obozach koncentracyjnych.

Ekshumacje

W 1946 r. dokonano ekshumacji ciał więźniów rozstrzelanych 22 marca 1940 r. Ustalonych jest 54 nazwisk na 67 ofiar. Ekshumacji ciał więźniów rozstrzelanych 11 stycznia 1940 r. dokonano w 1979 r. Ustalono 16 nazwisk na 22 rozstrzelanych.

Według ustaleń rodziny w styczniowej egzekucji zginął również działacz narodowy na Powiślu, wójt przyznanego Polsce po plebiscycie na Powiślu Janowa, Augustyn Czyżewski.

Jednak, wbrew zamierzeniom oprawców, pozostały po nich wspomnienia, pamiątki rodzinne – zdjęcia, różne dokumenty osobiste, jak w przypadku Bernarda Filarskiego i Leona Trzebiatowskiego. Po innych zamordowanych pozostały przedmioty wykopane podczas ekshumacji oraz niezwykle listy pisane do rodziny przez Witolda Nełkowskiego w ciągu dwóch miesięcy przed egzekucją.

(*Źródły tytułu pochodzą od redakcji*)





**PAMIĘCI O BOHATERACH
ZGINAĆ NIE POZWOLIMY**



Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVIII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Koszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Przed kongresem pracowników umysłowych Praca, sprawiedliwość społeczna, dobrobyt — oto trzy filary na których opiera się Państwo i społeczeństwo

Centralna komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych zbiera się dnia 16. bm. w Warszawie. Obrady tego ogólnopolskiego kongresu mają mieć charakter poważny.

Kryzys gospodarczy bowiem dotknął w silnym stopniu ogół pracowniczy. Nie tylko w formie redukcji, które były nie zmierznie liczne w przedsiębiorstwach prywatnych, a wynikały ze zmniejszenia się produkcji i skurczenia się obrotów wewnętrznych. Ale nade wszystko w formie obniżenia dochodów. Miało to miejsce zarówno wśród pracowników prywatnych jak i państwowych, i to w postaci zarówno zmniejszonych uposażeń jak i zwiększonych świadczeń podatkowych.

Poprawa koniunkturalna natomiast dociera do świata pracowniczego w mniejszym stopniu, niż do innych warstw społeczeństwa, jak np. rolnictwo, przemysł i handel.

Nastąpiło więc pewne opóźnienie w poprawie bytu warstwy pracowniczej — i ono to właśnie wpływa na związki i organizacje zawodowe, pobudzając je do żywszej akcji i do wystąpienia z szeregiem konkretnych postulatów, mających na celu poprawę sytuacji materialnej rzeszy pracowniczej.

Jeśli chodzi o grupę pracowników państwowych, to rząd już od pewnego czasu podejmuje inicjatywę, by w ramach możliwości budżetowych użyć dołu swych funkcjonariuszy.

Druga grupa — pracownicy przedsiębiorstw prywatnych — ma wszelkie prawa domaganie się, aby poprawa koniunktury szła w parze z poprawą bytu materialnego rzeszy pracowniczej.

Na czoło zagadnień obecnego kongresu wysunęły się zatem sprawy gospodarcze i one też nadadzą ton obradom i uchwalam.

„Poprzez pracę i sprawiedliwość — czytamy w poważnych i spokojnych wypowiedziach prezesa Jóźkowicza w „Życiu Urzędniczym” — do powszechnego dobrobytu, to hasła programowe kongresu. Kongres przypomni społeczeństwu, że istnieje także słowo jak dobrobyt... Mieści się w nim i rozwiązanie bezpośrednich zadań państwa, przede wszystkim zaś potrzeb wojskowych”.

Jest to bardzo trafne ujęcie zagadnienia.

Praca — sprawiedliwość społeczna — dobrobyt, oto niewątpliwie trzy filary, na których oprzeć musimy wszyst-

kie nasze prace, zmierzające do zapewnienia dalszego rozwoju naszej społeczności pracowniczej.

Zrozumienie tego przeniknąć musi wszystkie ośrodki pracodawcze. Uświadomić to sobie winno całe społeczeństwo.

Bo wszystko, co przyczynia się do

brobytu świata pracy, przyczynia się zarazem do ożywienia naszego życia gospodarczego, do wzrostu spożycia, do zwiększenia obrotów wewnętrznych. A nade wszystko: do zmniejszenia powierzonej nam w naszej strukturze społecznej i jednoczenia ludzi pod hasłem pracy, sprawiedliwości i dobrobytu.

Noworoczne przyjęcie na Zamku



W dniu 11 stycznia hr. Pan Prezydent Rzeczypospolitej i p. Maria Mościcka dorocznym zwoływaniem podejmowali na Zamku Królewskim szefów misyj zagranicznych, akredytowanych w Warszawie z nuncjuszem apostolskim, msgr. Cortesim na czele. Zdjęcie przedstawia nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesim w momencie wygłaszania przemówienia do Pana Prezydenta R. P. Obok msgr. Cortesim widzimy p. Marię Mościcką i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz licznych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

U P. Prezydenta R. P. na zamku

WARSZAWA. 13. 1. Pan Prezydent RP przyjął w dniu dzisiejszym generała Romana Góreckiego, przewodniczącego obywatelskiego komitetu obchodu 75-lecia Powstania Styczniowego, prezydenta stołecznego miasta Warszawy p. S. Starzyskiego, dalej ministra Komunikacji: pik. Ulrycha, podsekretarza stanu w ministerstwie Komunikacji inż. Bobkowskiego oraz dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego dr. Jana Blatona, którzy prosili Pana Prezydenta o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia obserwatorium meteorologicznego na Kasprzym Wierchu w dniu 22 bm.

Powrót premiera Składkowskiego do urzędowania

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski po przebyciu w Warszawie wczorajszego dnia w związku z wzięciem udziału w uroczystości poświęcenia obserwatorium meteorologicznego na Kasprzym Wierchu w dniu 22 bm.

Min. Beck w Berlinie

BERLIN (PAT.). W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy. O godz. 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstrasse, gdzie odbył półtoragodzinny rozmowę z min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador polski Lipski. W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień międzynarodowych.

W dalszym ciągu swego pobytu w Berlinie min. Beck wraz z ambasadorem Lipskim podejmowany był śniadaniem w ścisłym gronie przez premiera Goeringa, po czym o godz. 17 po południu odwiedził ministra propagandy dr. Goebbelsa.

Wieczór minister Beck spędził w ambasadzie R. P. w ścisłym gronie towarzyszących mu do Genewy osób i członków ambasady polskiej w Berlinie.

Ochrona lokatorów obowiązuje nadal Sejm przyjął poprawki Senatu

WARSZAWA, 13. 1. Wczoraj po długiej i burzliwej młejacami dyskusji zakończono debaty nad projektem ustawy o zmianie ochrony lokatorów. W głosowaniu, zarządzonym dwukrotnie, głosowało ogółem 156 posłów, stanowiących kwalifikowaną większość dla odrzucenia zmian Senatu.

W wyniku głosowania przez wyjście drzwi, za odrzuceniem zmian głosowało 77 posłów, za przyjęciem zmian 79 posłów.

W ten sposób zmiany Senatu zostały przyjęte i tym samym ochrona lokatorów będzie obowiązywała nadal.

Na tymże posiedzeniu Sejm zajmował się preliminarzem budżetowym Państwa, omawiając obszernie sprawy monopoli i emerytur przy czym zapowiedziano podwyższenie emerytur weteranom powstania 1863 r.

Upadek gabinetu premiera Chautemps'a na tle trudności finansowych Na premiera przewidziany min. Sarraut

PARYŻ, 13. 1. Wbrew wszelkim oczekiwaniom rząd premiera Chautemps'a podał się pod wieczór do dymisji. Na nowego premiera przewidziany jest min. Sarraut, który jeszcze dzisiejszej nocy miał podjąć się trudnej misji sformowania nowego rządu. Misja ta jest niezmierznie ciężka, gdyż kryzys polityczny i finansowy Francji jest znacznie głębszy niż to sobie wyobrażano.

Upadek Chautemps'a z wielkim zaniepokojeniem przez Francję przyjęła Anglia. Mimo późnej pory dzienniki londyńskie wydały dodatku nadzwyczajne i zebrał się na narady gabinet.

Posiedzenie Senatu we wtorek

WARSZAWA. Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 12. Na porządku dziennym znajduje się m. in. projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych i nowela ustawy o monopolu spirytusowym.

„Epsilon Aurigae”

Nowy olbrzym gwiazdny
wszechświata

Nowy Jork. Dr. Istruve, dyrektor obserwatorium astronomicznego przy Uniwersytecie w Chicago ogłasza, iż odkrył olbrzymią gwiazdę, 3 tysiące razy większą od słońca, którą nazwał „Epsilon Aurigae”.



PARTNER WYDANIA

Utworzenie Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki Funduszu na Szkolnictwo Polskie Zagranicą

Wojewoda pomorski min. Raczkiewicz na czele komitetu honorowego

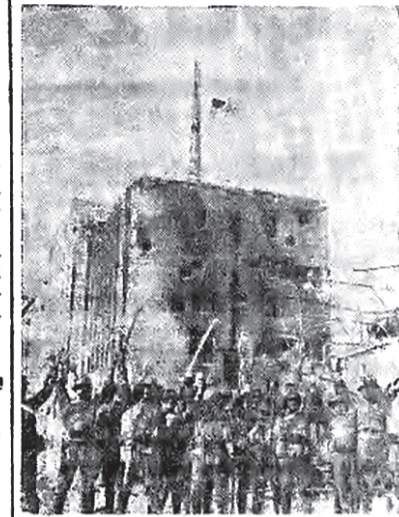
Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej przy współdziałaniu Polskiego Zw. Zachodniego urzędu w dniach od 15 bm. do 15 lutego rb. miesiąc propagandy i zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą pod protektorem Pana Prezydenta R. P. Ign. Mościckiego, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i J. E. ks. Prymasa kard. Hłonda.

W związku z tym odbyło się wczorajszego czwartku w Toruniu w sali kasy podoficerskiego zebranie publiczne, na którym powołany został do życia Wojewódzki Komitet Propagandy i Zbiórki Funduszu z p. Wojew. Pomorskim min. Władysławem Raczkiewiczem na czele oraz Komitet Wykonawczy. Obradom przewodniczył prezes okrę-

gu pomorskiego TPPZ, p. mec. Tomaszewski z Torunia. Referaty wygłosili pp. dyr. Stefan Gąsiorowski z Warszawy i mgr. Wojnowski z Torunia.

Skład Wojewódzkiego Komitetu Honorowego oraz Wojew. Komitetu Wykonawczego wraz z odezwą do społeczeństwa pomorskiego podamy w numerze jutrzejszym.

Z wojny chińsko-japońskiej



Ostatnie depesze donoszą o dalszych zwycięstwach armii japońskiej. Oddziały japońskie zajęły miejscowość Tsining, położoną 30 km na południowy zachód od Yenchow na linii kolejowej Tientsin-Pukou. Zdjęcie nasze przedstawia rozradowanych żołnierzy japońskich na jednym z przedmiotów zdobytego miasta.

Zatarg z gen. Żeligowskim zakończy się wyborem nowego przewodniczącego komisji wojskowej

Warszawa. Wczoraj przed posiedzeniem plenarnym Sejmu odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej.

Przed porządkiem dziennym wice-marszałek Schaetzel udzielił głosu p. de Thunowi, który zgłosił wniosek nagły aby w związku z listem wystosowanym do p. generała Żeligowskiego przez 16 członków komisji wojskowej oraz z oświadczeniem p. generała Żeligowskiego na plenum sejm w dniu 2 grudnia ub. r. porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia komisji został uzupełniony punktem o ustąpieniu prze-

wodniczącego komisji wojskowej.

W głosowaniu wniosek uzyskał większość. Następnie wiceprzewodniczący odczytał skierowany do list generała Żeligowskiego w którym ten oświadcza, że podtrzymuje swój pogląd na rolę Naczelnego Wodza w państwie i dlatego ze swego stanowiska nie rezygnuje, bo aktem tym przyznałby słuszność stronie przeciwnej i usankcjonowałby obyczaj krepowania roli posła w parlamencie w wypełnianiu jego obowiązków.

Na to poseł de Thun zgłosił nowy wniosek o wybór nowego przewod-

niczącego na następnym zebraniu komisji. Wniosek ten uzyskał większość. Tym samym sprawa ustąpienia gen. Żeligowskiego została przesądzona.

Moskiewskie kręactwa nie ustają

Nowa nota sowiecka pod adresem Polski

WARSZAWA. W związku z znanymi incydentami kolejowymi na linii kolejowej Zdobunów — Szepetówka i notą ambasady sowieckiej z dnia 3 grudnia ub. roku rząd polski, jak wiadomo, polecił ambasadzie RP w Moskwie udzielić odpowiedzi komisariatowi ludowemu spraw zagranicznych.

Na notę polską wręczoną w dniu 24 grudnia ub. r. rząd sowiecki odpowiedział notą nową, złożoną w naszej ambasadzie w Moskwie, w której domaga się ponow-

nie zabezpieczenia przez stronę polską normalnej komunikacji kolejowej na wspomnianym odcinku.

Ambasada polska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia odpowiedzi pisemnej, kładącej nacisk na konieczność unormowania stosunków kolejowo-granicznych ze strony sowieckiej w kierunku skrupulatnego wykonywania obowiązujących umów, co jest jedyną drogą prowadzącą do utrzymania normalnego współżycia sąsiedzkiego.

Kryzys polityczny i walutowy we Francji

Londyńska City reaguje silnym zaniepokojeniem i niżkami

Paryż (PAT). Po posiedzeniu rady gabinetowej wydano komunikat, stwierdzający że premier Chautemps i minister Bonnet powiadomili radę o sytuacji politycznej i finansowej oraz o poważnych reperkusjach tej sytuacji na rynku walutowym. Rada jednomyślnie wyraziła swą wolę energicznej obrony sytuacji finansowej i waluty narodowej. Dla pozyskania do tej akcji parlamentu i całego kraju, postanowiono że premier Chautemps złoży z trybuny par-

lamentarnej deklarację należną narodowi.

Rząd sprzeciwił się jednomyślnie wszelkiego rodzaju projektom kontroli rynku walutowego i uznał, że utrzymanie równowagi budżetowej jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne.

Na giełdzie paryskiej a głównie londyńskiej panuje silna tendencja zniżkowa w stosunku do franka i państw. papierów wartościowych.

Wyrok na towarzyszy Barmata

Po 4 i 5 lat więzienia za milionowe oszustwa

BRUKSELA. Zapadł wyrok w procesie przeciwko Juliuszowi Barmatowi i współnikom, oskarżonym o popełnienie milionowych oszustw. Postępowanie przeciwko Barmatowi, który zmarł w więzieniu zostało umorzono, brat natomiast Henryk skazany został na 4 lata więzienia i 14 tysięcy franków grzy-

wny. Dwaj dalsi współnicy Gyselinck i Loewenstein skazani zostali na 5 i 4 lata więzienia. Sąd nakazał natychmiastowe uwięzienie wszystkich skazanych. Nakaz ten wypełniono jedynie w stosunku do Gyselincka, gdyż Loewenstein i Henryk Barmat przebywają za granicą. Byli prze-zorni!

Czyżby nareszcie odkrycie tajemnicy białka?

Doniosłe doświadczenie uczonych szwedzkich

Sztokholm. (Pat.) Dwa uczeni szwedzcy z Instytutu Karolinskiego w Sztokholmie, prof. Haumnarsten i dr. Agren dokonali niezmiernie doniosłych odkryć w dziedzinie chemii białka, uzyskując możliwość produkcji białka na drodze syntetycznej.

Wstępne rezultaty badań uczonych szwedzkich uznane zostały za nader doniosłe dla rozwiązania jednego z najpoważniejszych zadań współczesnej biologii: zagadki białka, szczegółowej budowy drobi-

ny proteiny. Na wiosnę uczeni szwedzcy na zaproszenie Stanów Zjednoczonych udają się za ocean do Ameryki, aby swych kolegów zapoznać z rezultatami swych eksperymentów.

Podzielić substancję białkową na jej części składowe jest sprawą stosunkowo prostą, natomiast nikomu dotychczas nie udało się połączyć tych elementów w ten sposób, aby utworzyły substancję o właściwościach białka.

Okrety na Bałtyku z trudnością przedzierają się przez burze śnieżne i lody

Zegluga na Bałtyku wobec utrzymujących się opadów śnieżnych i lodów, jest w dalszym ciągu utrudniona. We wszystkich większych portach pracują lo-

dołamacze. Wybrzeże polskie wolne jest nadal od lodów, jedynie zatoka pucka jest pokryta powłoką lodową.

Angielskie transportowce przytrzymane przez policję japońską

TOKIO. Agencja Domei donosi z Hakodate: Brytyjski transportowiec „Hannah Moller” oraz jeszcze jeden, nieznanej dotychczas nazwy statek brytyjski zostały zatrzymane przez japońską

policję morską, z powodu przekroczenia umocnionej strefy Tsugaru (Hokkaido). Jak się zdaje statki te szukały schronienia przed niezwykle gwałtowną burzą śnieżną.

Szykany Czechów bez końca

Zabronili wystawienia „Betlejem Polskiego”

MORAWSKA OSTRAWA. „Dziennik Polski” donosi, że ekspozytura polskiej państwowej w Karwinie zakazała odegrania drugiego aktu sztuki Rydla pt.: „Betlejem Polskie” która miała być odegrana w Suchej Górnej.

Zakaz doręczono w przeddzień przed-

stawienia. „Dziennik Polski” podkreśla, że zakaz ten zadziwić musi tym więcej, że „Betlejem” Rydla grano już wiele razy bez przeszkód ze strony władz policyjnych, które sztukę tę przeglądały i nie znalazły żadnych powodów do zakazu.

„Lloyd Sandomierski”

pod patronatem „Lloydu Bydgoskiego”

Przed notariuszem dr. Nieduszyńskim w Bydgoszczy został podpisany akt notarialny, zawierający nową spółkę żegluga pod nazwą Lloyd Sandomierski. Do nowopowstałej spółki przystąpił Lloyd Bydgoski poławą kapitału zakładowego. Siedzibą Lloyd Sandomierskiego będzie miasto Sandomierz, a zadaniem jego

będzie połączenie Centralnego Okręgu Przemysłowego głównym biegiem Wisły z okragiem węglowym. W ten sposób zostanie w najdogodniejszy sposób rozwiązane zagadnienie zapewnienia C. O. P. taniego i sprawnego transportu węgla.

Niemcy wystąpią na wystawie nowojorskiej

W kolosalnym gmachu kolei żelaznych Ameryka zademonstruje komunikację i jej wynalazki

Nowy Jork. (Pat.) Komitet światowej wystawy nowojorskiej w r. 1939 donosi, że dotychczas 62 narody podpisały kontrakty o uczestnictwie w tej wystawie. Ostatnio do grupy wystawców przyłączyły się Niemcy, które pierwotnie miały zamiar zobjektować wystawę ze względu na drastyczne antyniemieckie wystąpienia majora miasta La Guardia.

Jednym z największych budynków na wystawie będzie gmach kolei żelaznych, którego front mierzyć będzie przeszło 300 metr. dl. Zawiera on będzie ekspozycję kilkudziesięciu amerykańskich towarzystw

kolejowych. Wzorowe miniaturowe stacje kolejowe, teatr na wolnym powietrzu z pomieszczeniem dla 4000 widzów itp. Nie mniej ciekawy będzie gmach poświęcony higienie, w którym miliony gości będą mogły zapoznać się naczelnie ze symptomatami, rozwojem i leczeniem chorób, jak: rak, cukrzyca, gruźlica, choroby serca itd.

Ciekawością wystawy będzie również gmach dziecka, poświęcony zarówno jego wychowaniu fizycznemu i umysłowemu, jak i dziecięcym zabawom. Oddział dziecięcy będzie specjalnie zarezerwowany dla dzieci.

Groźny pożar w Lubiczu Lipnowskim

Wczorajszej nocy w Lubiczu Lipnowskim wybuchł groźny pożar w dzielnicy żydowskiej. Wskutek wiatru ogień rozszerzał się bardzo szybko. Na miejsce przybyło kilka straży pożarnych, m. in. z Torunia, które rozpoczęły energiczną akcję ratunkową. Po dłuższej walce z żywiołem udało się ogień zlokalizować. Spa-

lilo się 9 zabudowań. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 100.000 zł.

Gdyby nie pomoc straży ogniowej z Torunia, która pośpieszyła tam z motopompą ogień strawiłby niechybnie pół miasteczka. M. in. spłonęła biblioteka tal mudwstów.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 14 bm. dr. Beckershaus, Langer Markt 6, tel. 23121 i dr. Ladewig, stacja sanitarna Stockturm, tel. 24378; we Wrzeszczu dr. Daekau, Adolf Hitlerstrasse 45, tel. 41959; w Sopotach dr. Bähre, Eichendorffstrasse 6, tel. 52110.

RUCH TOWARZYSTW

— Filia Gminy Polskiej Związku Polaków Plecowo. Zebranie w poniedziałek, 17 bm. o godz. 19 w „Landhaus Jäschental”.

— Filia ZPP w Sopotach. Miesięczne zebranie we wtorek, 17 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy ul. Eisenhardta.

— Filia Gminy Polskiej Związku Polaków w Orunli. Miesięczne zebranie w środę, 18 bm. o godz. 19 w ochronce polskiej przy ul. Niederfeld 108.

Z miasta i okolicy

— Taryfa opłat prądu i gazu. W gdańskim dzienniku ustaw nr. 3 z 12 bm. ogłoszono taryfę opłat prądu elektrycznego i gazu, dostarczanych konsumentom przez zakłady elektryczne i gazownicze na Ziemi Gdańskiej.

— Wyprzedaże inwenturowe. Prezydent policji ustalił termin wyprzedaży inwenturowych w sklepach towarów tekstylnych i obuwiu od 29 stycznia do 7 lutego rb. włącznie. Publiczne ogłoszenie tych wyprzedaży nastąpić może jedynie od 28 bm., przez ulotki, dostarczane do domów, od 27 bm.

— Kronika policyjna z 13 bm. Przytrzymało 17 osób, z tych 3 za nadużycia podatkowe, 2 za kradzieże, 2 za fałszowanie paszportów, 1 celem wydalenia, 9 z innych przyczyn.

— Znalezione: zegarek męski na rękę, 7 kluczyków na kółeczku, czarna damską rekawiczkę ekorkową, złoty kołczyk z czerwonym kamieniem, gołębia pocztowego z obrączką 1936—08501—71, odznak frontową i ranną.

— Zgubiono: polski wykaz osobisty na nazwisko Szulim Szmitana.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: księżowa Joanna Rembowska, wdowa Maria Knopp z domu Hofmann, 87 l., asystent kolejowy Albert Block, 40 l., robotnik Maks Behrend, 30 l., pracownik bankowy Karol Rudwilit, 50 l., zofier Marcin Kunikowski, 49 l., syn robotnika Józefa Trepczyka, 2 dni, nieśl. syn, 3 mies.

Zyczenie prezydenta Senatu gdańskiego dla premiera generała Goeringa

Z okazji 45-lecia urodzin niemieckiego premiera generała Goeringa wystosował do niego prezydent senatu gdańskiego Artur Greiser telegram z życzeniami.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

W dni 12 stycznia 1938 r.

Eksport			
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton	
Węgiel	8240	18900	
Złoto	678	105	
Wider	—	—	
Wrewno	23,3	1470	
Żelazo	180	205	
Nafta i t. p.	40	13	
Drobnica	345	175,7	
Różno	—	—	

Import			
Ladunek	Gdańsk ton	Gdynia ton	
Ruda	2245	450	
Żelazo	—	4113	
Nawozy szt.	—	120	
Ryż	—	49,7	
Bawełna	—	150	
Żelazo	—	237,5	
Drobnica	357	—	

STAN WODY W WIELE

Miejscowość	Woda średnia		Stan wody dnia	
	11. I.	12. I.	11. I.	12. I.
Kraków	1,84	2,96	2,20	
Zawichost	1,47	1,88	1,86	
Warszawa	1,62	1,19	1,24	
Płock	1,97	1,30	1,24	
Woda średnia				
	12. I.		13. I.	
	12. I.	13. I.	12. I.	13. I.
Foruń	1,57	1,23	1,23	
Gordon	1,87	1,05	1,12	
Chełmno	1,28	0,90	0,94	
Grudziądz	1,44	0,89	0,84	
Kurzebrak	1,85	1,10	1,34	
Piekło	0,90	0,09	0,08	
Pczew	0,92	0,18	0,36	
Danziger Haupt	3,00	4,18	3,16	
Elniogo	2,86	2,04	2,06	
Schlewenhorst	2,81	2,82	2,26	

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM.

W piątek: pochmurno, południowe wiatry, opady deszczowe, temperatura zwykła.

W sobotę: pochmurno, opady, łagodniej.

Nowy tytuł aptekarzy

Senat zmienił rozporządzenie o lustracji aptek na Ziemi Gdańskiej o tyle, że lustrację przeprowadzać będą urzędowy lekarz i wyznaczeni przez senat dwaj aptekarze, którzy na czas swego urzędowania nosić będą tytuł radcy farmacji. Radcami farmacji są obecnie aptekarze Oiffrieh, Lenschner i Pirtzel w Gdańsku, oraz Venchwe Wrzeszczu.

Bolaku! Ojcie i Matko!

Jeśli chcesz, aby dziecko Twoje wyrosło na prawego obywatela polskiego, posyłaj je tylko do szkoły polskiej.

Zgłoszenia zapisów do szkoły polskiej przyjmuje **Macierz Szkolna - Gdańsk**
Am Olivaertor - śmach poddyrekcyjny - wejście z Hansagasse

Ciekawe wynurzenia organu urzędników gdańskich

Pod datą 8 stycznia wyszedł pierwszy tegoroczny numer czasopisma gdańskiego „Fuer Volk und Staat”, organu gdańskiego związku urzędników. Pierwszy numer w roku każdego pisma zwykle wzbudza ciekawość, ponieważ zamieszcza się w nim przeważnie jakiś program, hasła noworoczne albo artykuł programowy. A ponieważ Gdańsk jest miastem handlu i koniunktury międzynarodowej i gospodarczej, a przy tym portem Polski, więc należało się spodziewać, że taki artykuł programowy uwydatni tę jego strukturę gospodarczą i da wskazówki swym członkom, jak ją umocnić, pogłębić, pobudzić rozwój gospodarczy. Jobro był mieszkańcom i miasta oraz zacieśnić i rozszerzyć stosunki międzynarodowe, aby w ten sposób przysłużyć się miastu, mieszkańcom i samym sobie polepszyć

byt. A gdyby już nie to, byłoby można co najmniej oczekiwać jakiegoś artykułu z dziedziny zawodowej.

Tym czasem nie z tego! O sprawach zawodowych związku tego nie się w numerze także nie dowiadujemy (chyba o zapowiedzianym zebrań). Natomiast aż w dwóch artykułach o sprawie kolonii dla Rzeszy Niemieckiej (nawet z powołaniem się na autora polskiego), o ustawach rasowych, o niebezpiecznej wiedzy chrześcijańskiej (pewnej sekty), o skasowaniu wychowania klasztorowego w Rzeszy.

A jednakże znajdujemy w piśmie tym typowy i charakterystyczny artykuł wstępny i programowy. Ale jaki? Posłuchajmy! Nosi on tytuł „Zastanowienie i koncentracja” (Besinnung und Sammlung). W artykule tym znajdujemy, jak dla

nie tylko ojcowie względnie uprawnie- ni wychowawcy (Erziehungsberechtig- te) na przepisanych w tym celu formu- larzach.

Pomimo, że termin zgłoszenia dzie- ci do szkół powszechnych Macierzy Szkolnej na rok szkolny 1937—1938 u- pływa w dniu 31 marca 1938 r. — prosi Macierz Szkolna o dokonanie zameldo- wania w terminie do dnia 31 stycznia, a to w celu zapewnienia miejsc dla no- wozgłaszanych kandydatów.

Zapisy do szkół powszechnych Ma- cierzy Szkolnej na obszarze W. M. Gdańska uskutecznić należy w Biurze Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Am Oli- vaertor 2-4, w godzinach od 8—15, gdzie również będą udzielane informacje w sprawie zameldowania i przemeldowy- wania dzieci obywateli gdańskich do szkół powszechnych z polskim językiem nauczania.

Zamach samobójczy w Jelitkowie

Onegdaj po południu przybył przy- padkowo do swego domku weekendo- wego nad wybrzeżem Bałtyku w Jelit- kowie prezydent Rady Portu w Gdań- sku dr. Nederbragt, który znalazł na schodach wejścia leżącą bez przytom- ności kobietę. Dr. Nederbragt zaniósł ją do domku i zawiadomił o tym dzier- żawcę domu kuracyjnego, który znowu zaalarmował policyję. Przywołany tele- fonicznie lekarz dr. Zameck z Oliwy stwierdził, że kobieta zażyła dużą daw- kę veramonu i zarządził przewiezienie

jej do lecznicy miejskiej. Jak stwierdzono, kobieta ta, szwacz- ka E. R. z Sopot, zamieszkała u rodzic- owi prowadziła w ostatnim czasie bar- dzo lekkomyślny tryb życia. Ojciec po- wierzył jej książeczkę kasy oszczędno- ści, na którą podjęła 700 guldenów i te następnie przechowała. Ponieważ rodzice robili jej z tej przyczyny wyrzu- ty, doszło między nimi do scysji, co prawdopodobnie popchnęło córkę do targnięcia się na życie.

Samochód pełnym gazem wjechał na skarpe i wywrócił się do góry kołami

Zawleża śnieżna oślepiła kierowcę

W Sopotach wydarzył się w nocy na czwartek niecodzienny wyjazd. Otóż ja- dący z Stolzenfelsallee w kierunku ulicy Adolfa Hitlera samochód osobowy A 60766, kierowany przez dr. Antoniego Stuzelkiego z Gdyni, po przyjeździe na tę ulicę nie zboczył na prawo, lecz poje- chał dalej prosto, wprost na żywopłot. Na 3 metrowej skarpie samochód się wywró- cił kołami do góry. W samochodzie znaj- dowali się również żona dr. St. oraz ad- wokat dr. Gracjan Płóciński i jego żo- na, wszyscy z Gdyni. Szczęśliwym trafem nikt z jadących nie odniósł żadnego szwanku. Samochód dzwonił lekkich tył- ko uszkodzeń. Kierowca samochodu po- dał, że stracił orientację skutkiem zawie- śnięcia.

Przykładna kara na rowerokrada

Półtora roku dla recydywisty

W listopadzie i grudniu ub. roku 29- letni Eryk Janusch z Reichenberga skradł trzy rowery, które następnie sprze- dał. Złodziejczka wysłędzono dopiero niedawno i postawiono w stan oskarże- nia J. stawał w tych dniach przed sądem dla spraw nagłych.

Ponieważ oskarżony karany już był za kradzież rowerów, wnioskował prokurator o wymierzenie mu kary 2 lat więzienia. Sądza skazał J. na półtora roku więzie- nia. Ponieważ strony zrezygnowały z odwołania się do wyższej instancji, wy- rok uprawomocnił się.

Rozporządzenie

w sprawie zapobieżenia przywleczeniu przyszczy

Związek zaopatrywania w paszę ogło- sił celem zapobieżenia przywleczeniu na teren W. M. Gdańska przyszczy zarządze- nie, na podstawie którego wolno przywo-zić z Polski surową paszę, jeżeli oprócz certyfikatu polskiego przedłożone będzie urzędowi granicznemu również zaświade- czenie odnośnego weterynarza urzędowego z miejscowości pochodzenia paszy. Z za-

świadczenia tego musi wynikać że w pre- mieniu 30 klm. nie panuje wśród bydła e- pidemia rącie i pyska.

P za tym ogłosił senat gdański rozpo- rządzenie w sprawie samochodów ciężaro- wych, przywożących do Gdańska i Sopot- bydo na ubió. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 lutego rb.

Ze sportu

ZAPASY ZAWODOWCÓW W MESSEHALE

W walkach zapasniczych o wielką na- grodę Gdańska osiągnięto w ubiegłą środę następujące wyniki:

Murzyn Luis zremisował z Polakiem Tor- nowem. Nilsen załatwił się szybko z Roma- noffem, otrzym Zehę nie zdołał uzyskać wyniku z dzielnie się broniącym Neuma- nem. W dwóch walkach rozstrzygających pokonali Wieloch Pluhę, a Stuwe Skrobis- za. Ostatnia ta walka stała na bardzo wy- sokim poziomie i obfitowała w emocjonują- ce momenty.

Dzisiaj w piątek, 14 bm. o godz. 20,20 w hali Targów dalszy ciąg zapasów. Walczy 5 par, a mianowicie:

Luis — Stuwe
Rolands — Colev
Zehę — Strouhal.
Dwie walki rozstrzygające:
Nilsen — Neumann
Skrobisz — Kuhn.



PARTNER WYDANIA



*Niech nadchodzący 2023 rok pozwoli spełnić
wszelkie marzenia i oczekiwania.*

*Serdecznie dziękujemy za cały rok, w którym wspólnie świętowaliśmy
100-lecie Portu Gdynia, jednocześnie życzymy, aby budowniczy portu byli
dla Państwa inspiracją i dowodem, że nie ma rzeczy niemożliwych.*

Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A.



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Mariusz Hoffman

artysta wielowymiarowy

Mariusz Hoffman - gdański artysta, malarz, grafik, poeta, reżyser, kurator wystaw, wykładowca akademicki, osobowość niezwykle wszechstronna, a do tego bardzo wrażliwa.

Zdolny z nieograniczonymi możliwościami twórczymi, w latach 80. ukończył PWSSP w Gdańsku. Malarstwo studiował w pracowni prof. Kiejstuta Bereźnickiego, a grafikę w pracowni prof. Jerzego Krechowicza i to właśnie jego postawa artystyczna miała największy wpływ na młodego studenta, który od razu wiedział, że to właśnie grafika będzie naturalnym wyborem spośród technik artystycznych.

Zakochał się w plakacie. Ostatnio Mariusz Hoffman brał udział w prestiżowym konkursie Towarzystwa Przyjaciół Sopotu na „Wiersz plus Obraz”. Uzyskał główną nagrodę za pracę namalowaną do wiersza Cypriana Kamila Norwida „Fortepian Szopena”. W sposób ekspresyjny z pomysłem wykorzystującym narrację klasycznego teatru greckiego, Hoffman zaprezentował jego graficzną interpretację. Język i styl przedstawienia nawiązywał do klasyki tragedii greckiej. Ogień, pożar, przemoc, z upadającego fortepianu na ulicę wyłania się Nike z Samotraki, wokół rozpada się świat, dymy, kolby karabinów, scena wydaje się być zamrożona choć mimo wszystko żyje muzyką. Zakłęty w obrazie dźwięk, to jęk upadku wznoszący się pionowymi liniami ku rozdartemu niebu. W pękającym niebie zdruzgotanym przez wrogów Polski odradza się muzyka. Muzyka Chopina staje się nadzieją odrodzenia. Polonezy, mazurki traktowane jak synonim polskości, to one często znaczą więcej niż rzucane na moskali pociski. Nike z Samotraki wyrasta jako symbol moralnego zwycięstwa. Zwyciężono naród brutalną siłą, ale pozostało moralne niepokonanie. Ten bardzo patriotyczny wiersz-poemat to ogień i krew podpalonej Polski, biel to dobro i prawda, czerni to śmierć. Fortepian runął na bruk. Polska jako Nike jest niepokonana.

Autor w sposób bardzo dojrzały korzysta z najsłynniejszych fragmentów utworu, by dać dowód zwycięstwa i wielkiego patriotyzmu. Jego interpretacja trudnego wiersza Norwida odsłoniła mistrzowskie, zawile wersy poematu, a graficzny wyraz dzieła nadał pracy głęboko



Mariusz Hoffman, "Fortepian Szopena", olej na płótnie 2021

artystyczny wymiar. Artysta wykonał jeszcze drugą wersję swojego dzieła w postaci obrazu olejnego. Romantyczna poezja Norwida dla Hoffmana stała się głęboką inspiracją dalszych poszukiwań twórczych i zaowocowała innymi utworami.

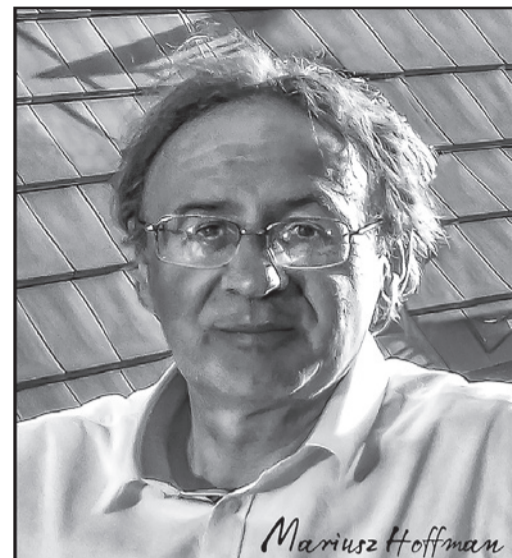
Twórczość malarzka Hoffmana wydaje się przebrzmiała, nie szuka nowych nikomu niezrozumiałych estetyk nie tworzy ich od nowa. Maluje tradycyjnie myślę, że w swoim zamyśle odwołuje się do symbolizmu, ale nie tego z

początku XX wieku, czasy są inne więc ma inne spojrzenie na sztukę, kieruje się swoimi indywidualnymi wartościami. - Muszę odwołać się - mówi Mariusz Hoffman - do jednego z najważniejszych polskich plakacistów, którego bardzo szanuję, myślę o Franciszku Starowiejskim. O plakacie Starowiejski mówi, że przekracza granicę sztucznych podziałów między ilustracją i rysunkiem, to zdarzenie twórcze jakim jest twórczość plakatu Starowiejskiego, wymyka się z normalnej klasyfikacji, kreuje nową kategorię artystycznego plakatu.

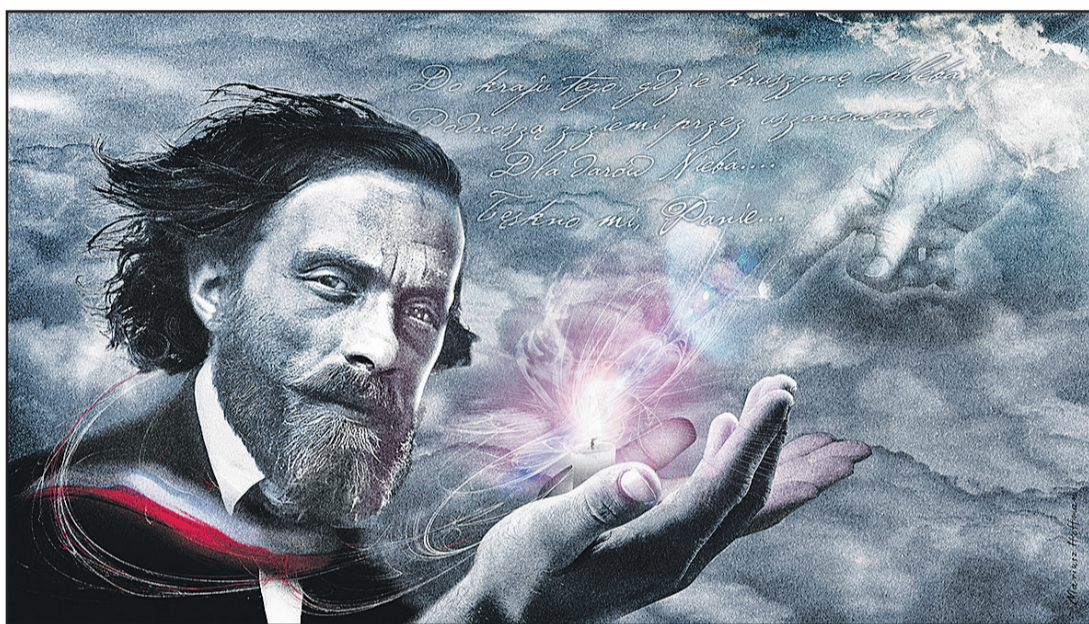
Nowatorskość działań Hoffmana nasuwa coraz to nowsze scenariusze. Próby artystyczne w różnych dziedzinach pozwalają na określenie możliwości. Poezja staje się siłą napędową malarstwa czy pracy nad plakatem, pojawia się pięćrowa inspiracja, pewnego rodzaju obustronna zależność mocno inspirująca do nowych wyzwań. W ogóle uważa poezję za siłę napędową wielu swoich poczynań artystycznych, a samego Jacka Kaczmarskiego za fenomena naszych czasów. Często odwołuje się do jego wierszy i w sensie poezji historyzoficznej. Uważa, że poeta ociera się o wielkość wieszczów dzisiejszych czasów. Myślę, że skromność przemawiająca przez graficzną osobowość gdańskiego artysty nie pozwala mu na widzenie swojej twórczości także w takich kategoriach. Niemniej akademicka praca nie zamyka indywidualnych poczynań nad nowymi przedsięwzięciami.

Artysta sprawdza się w wielu działaniach na rzecz projektów graficznych okładek płytowych, książek i katalogów. Ostatnio przygotował katalog wybitnego warszawskiego artysty Stanisława Bąja wydany z okazji uzyskania przez niego nagrody malarskiej im. Kazimierza Ostrowskiego. Publikuje wywiady o sztuce z wybitnymi artystami. Mariusz Hoffman prowadzi własne studio graficzne jest wykładowcą grafiki i projektowania komputerowego, prowadzi zajęcia dla studentów z tworzenia artystycznej i wydawniczej grafiki cyfrowej. Jego studenci zajmują ekspozycyjne stanowiska w firmach projektowych na całym świecie, a artystyczne poczynania są wyrazem jego olbrzymich możliwości twórczych. Jednocześnie artysta zajmuje się działalnością społeczną będąc wiceprezesa gdańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.

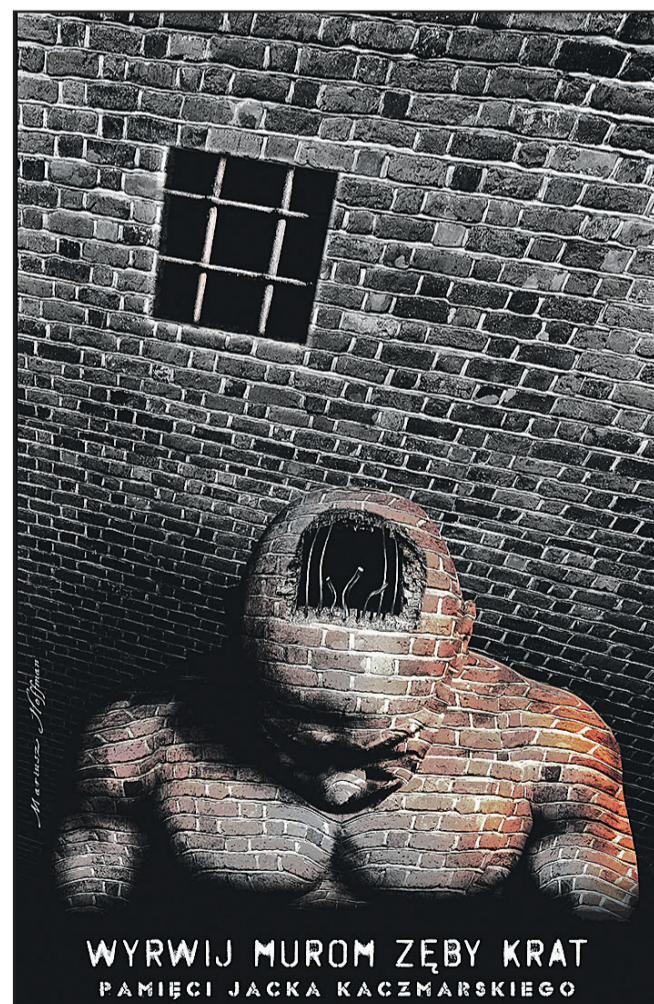
Stanisław Seyfried



Mariusz Hoffman



Mariusz Hoffman, Norwid-Piosenka, digital art., 2022



Mariusz Hoffman, plakat Jacka Kaczmarskiego, digital art., 2022

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Au revoir SAUR... Bonjour Gdańskie Wodociągi!

Nie Saur Neptun Gdańsk, a Gdańskie Wodociągi - Gdańsk przejmuje kontrolę nad spółką dostarczającą wodę mieszkańcom. Oto znak sukcesu ostatnich 30 lat! Saur Neptun Gdańsk będzie nazywał się teraz Gdańskie Wodociągi. We władzach spółki też zmiany, ale nie rewolucja. Prezes pozostaje ten sam. W Radzie Nadzorczej ludzie Magistratu.

W 1992 roku gdańszczanie poznali obco brzmiącą nazwę SAUR. Prezydentem był wówczas Franciszek Jamroz, członek Porozumienia Centrum, człowiek swoich czasów. W tamtym czasie Francuzi (w innej dziedzinie – ciepła - zrobili to Niemcy) skonstatowali, że sprzedaż wody z kranu półmilionowej rzeszy klientów jest działalnością najprostszą z możliwych, na dodatek pozbawioną konkurencji.

Woda francuska
Do gdańszczan dotarła wieść, że umowa z Francuzami na dostarczanie H₂O, która weszła w życie 19 stycznia 1993 r., a w ślad za nią woda w 51 procentach należy do Miasta, nie do założonej przez przemysłowca Francisca Bouyguesa grupy. Sprzedaż usług komunalnych ma służyć mieszkańcom, a nie stabilnemu zyskowi w milionach euro kontrahenta znanego jako Sekwany. 19 stycznia 2023 r. kończy się 30-letni kontrakt Gdańska z francuską grupą SAUR, zawarty na dostawę wody i odbioru ścieków. Miasto Gdańsk wykupiło udział w SAUR Neptun Gdańsk od strony francuskiej i przejęło kontrolę nad systemem wodno-kanalizacyjnym w mieście za 43,7 milionów złotych. W obliczu rodzimych tendencji w skali makro – można by to uznać za sukces. Czy aby nie na wyrost?

Zmiana formalna w akcjonariacie dla odbiorców wody najpewniej nie zmieni nic, poza nazwą: w miejsce Saur Neptun Gdańsk SA będą Gdańskie Wodociągi SA. Odbiorcy wody i producenci ścieków nie muszą podpisywać z Gdańskimi Wodociągami nowych umów, ani wymieniać liczników.

Good deal

„Gazeta Gdańska” „od zawsze” alarmowała o patologiach związanych z przekształceniami właścicielskimi i tzw. prywatyzacjami. Szef SAUR w 1993 roku mógł powiedzieć: „J'ai construit une bonne affaire!”. Ostatnie słowo brzmi dość znajomo – nie uważacie państwo?

Dobrze ułożyła się Francuzom współpraca z Miastem Gdańsk. Rok 2021 to był kolejny dobry rok za Saur Neptun Gdańsk. Spółka z większo-



ściowym udziałem francuskim osiągnęła wynik zysku netto 13 780 745 zł. Zysk podzielono, po stosownych odpisach, tak, że SAUR International zagospodarował 6 630 tys. zł, a Miasto Gdańsk nieco mniej bo 6 370 tys. zł. Kolejne 1,5 mln euro popłynęło do Francji. Podobnie będzie w tym roku. Zysk SNG był pewny i stabilny – jak na dobrze nasłonecznionej winnicy: w 2020 r. 13 788 tys. zł, w 2019 r. 13 827 tys. zł. W rekordowym dla SNG 2012 r. zysk wyniósł prawie 20 mln zł netto (!).

A i miejsce w zarządzie spółki było popłatne. Dwuosobowy zarząd SNG zainkasował w 2021 r. 1 734 115,68 zł, czyli miesięcznie pensje po ok. 62 tys. zł na głowę, plus roczne nagrody za swój trud 260 912 zł. Daje to po 73 tys. zł miesięcznie. Członkowie Rady Nadzorczej SNG pobrali w 2021 r. 291 439,86 zł.

Wodny młyn

Zysk za 2022 r. zaplanowano skromnie na 13 milionów złotych. Za kilka miesięcy dowiemy się jaki był. Bez ryzyka, bo tego nie ma, gdy jest się samopolistą w dostępie do gdań-

skich „studni”. Niezależnie, czy rok jest „pandemiczny”, czy „grypowy” Saur Neptun Gdańsk, przedsiębiorstwo w większości należące do Francuzów z regionu Île-de-France z miasteczka Issy-les-Moulineaux (nomen omen - le Moulin – młyn) i tak domykał „na plus”. 13,8 mln zł zysku świadczy, że francuska centrala Saur International, mimo, że przeżywa od czasu do czasu kłopoty to jej gdańska rura (studnia?) miała się znakomicie. Wszak to system – nomen omen - naczyń połączonych.

Rentowność sprzedaży wody przez lata była na poziomie 8 proc. Od kilku lat spada, ale nadal to przyzwoite 4,63-5 proc. Zysk jest stabilny i pozbawiony ryzyka. Saur International nie tylko dorobił się biurowca w Warszawie, ale uchwycił się ratunkowego koła.

W 2013 r. w obliczu długu w wysokości dwóch miliardów euro Saur znalazł się w trudnej sytuacji. W lipcu 2013 r. konsorcjum zatwierdziło plan refinansowania, a dług holdingu zmniejszył się o połowę. Udziałowcami francuskiej grupy Saur stały francuskie banki BNP Paribas i grupa BPCE.

Gdańsk jest hojny

W Gdańsku zawsze dla Saur świeciło słońce. Saur Neptun Gdańsk wchodził w skład francuskiej grupy SAUR International. Spółka ta powołała spółkę Saur Polska. Jej celem jest zdobycie pozycji głównego partnera samorządów na rynku usług komunalnych. Za ekspansję francuskiego potentata płacili gdańszczanie i sopocianie.

Jak mało było to przedsięwzięcie ryzykowne pokazały lata 2020-21. Spółka SNG „aktywnie zarządzała ryzykiem związanym z wystąpieniem pandemii Covid-19” i uzyskała założony zysk. Nawet zdecydowano o się na zmianę i na początku 2021 r. na stanowisku prezesa Zarządu SNG zasiadła Magdalena Markiewicz z ramienia Saur International, a odwołany został Guy Fournier. Na przewodniczącą Rady Nadzorczej SNG S.A. wyznaczono Gillesa Lassartesse. Akcjonariusz mniejszościowy Miasto Gdańsk, miał wiceprzewodniczącą radę Izabelę Kuś, skarbniką Gdańska.

Zmiany wywołują zmiany

„Odzyskanie” wody i spół-

ki oznaczają pewne zmiany w składzie rady nadzorczej i zarządu. Jednak Jacek Kieloch, wieloletni wiceprezes, od lipca ub.r. prezes Saur Neptun Gdańsk to od 2 stycznia br. prezes Gdańskich Wodociągów. Nie jest na razie znane nazwisko drugiego członka zarządu GdW. Zdecyduje o nim prezydent miasta.

Odchodzą z rady przedstawiciele francuskiego SAUR Int., których zastąpi ekipa Miasta Gdańska. Posiadający wcześniej 49 proc. akcji magistrat miał już w radzie Pawła Orłowskiego, wiceprezesa Międzynarodowych Targów Gdańskich, byłego samorządowca i wiceministra ds. rozwoju, skarbniczkę miasta Izabelę Kuś oraz szefową Wydziału polityki gospodarczej Iwonę Bierut. Na mocy przedświątecznej decyzji prezydent Aleksandry Dulciewicz do Rady Nadzorczej GdW wejdą: wiceprezydent Piotr Kryszewski (zostanie jej wiceprzewodniczącym), sekretarz miasta Danuta Janczarek i wicedyrektor Europejskiego Centrum Solidarności Magdalena Mistat, prawą rękę Basila Kerskiego, dyrektora ECS. Skład rady

uzupełnia prawnik Krzysztof R. Kochanowski.

Szerokie wody

Gdańszczanie mogą liczyć, że od 2024 roku dywidenda z SNG popłynie do kasy miasta nad Motławą. Niefrasobliwość miejskich włodarzy, brak pieczołowitej troski o powierzone im mienie oraz brak umiejętności zarządczych sprawiły, że teoretycznie niezbywalne, bo strategiczne usługi dostarczenia wody i ciepła gdańszczanom znalazły się na lata w rękach Francuzów (SNG) i Saksończyków (GPEC). Niemcy i Francuzi wiedzą, że nie wyzbywa się sfery usług komunalnych. Podstawowym zadaniem zarządu gminy (prezydenta, burmistrza, wójta) jest zaspokajanie potrzeb wspólnoty w zakresie wody, ciepła, odprowadzenia ścieków, edukacji itd. Samorząd ma sens, jeżeli ma autonomię finansową. Realizacja zadań własnych wymaga zapewnienia koniecznych środków finansowych na ich realizację, w tym z dochodów własnych gminy.

Odsłonięcie tablicy upamiętniającej ppłk. Mariana Chodackiego

Na placu przy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odsłonięto tablicę upamiętniającą ppłk. Mariana Chodackiego, ostatniego Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1936-1939. Organizatorami uroczystości było Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku oraz Służba Wywiadu Wojskowego.



- Odsłaniamy płytę poświęconą Marianowi Chodackiemu, polskiemu oficerowi, dyplomacie, człowiekowi związanemu z Gdańskiem swoją służbą dla Państwa i to służbą wypełnioną w najtrudniejszych latach 1936-1939 - powiedział dr hab. Grzegorz Berendt, dyrektor Mu-

zeum II Wojny Światowej w Gdańsku. - W tym okresie chociaż oficjalnie i formalnie relacje między władzami gdańskimi, a władzami Rzeczypospolitej były poprawne to w praktyce naziści rządzący na terenie Wolnego Miasta Gdańska pozwalali swoim podwładnym prowadzić tutaj

terrorystyczne akcje wymierzone w kolejne grupy (...) Marian Chodacki był tym oficerem, który na swoim posterunku był do końca mimo wiedzy o ataku (...) dlatego dziś, na terenie instytucji państwowej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku oddajemy mu hołd. Cześć jego pamięci!

Osobista odwaga i bohaterskie czyny podpułkownika Mariana Chodackiego w okresie wojny bolszewickiej w zasadzie zniknęły z ludzkiej pamięci aż do dziś - powiedział gen. Marek Łapiński, szef Służby Wywiadu Wojskowego. - Podpułkownik ocalał dla współczesnych uni-

kalny zasób dokumentów pomagający lepiej poznać historię polskiego wywiadu (...) sam usunął się w cień świadomie wybierając dla dobra służby ojczyźnie zapomnienie.

- To ważne, że takie upamiętnienia czynimy, że chcemy o tych naszych bohaterach

opowiadać i że Muzeum w ten sposób wypełnia swoje powinności - powiedział Jarosław Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalny Konserwator Zabytków. - Bo właśnie historia II wojny światowej, w czasie której też dramatyczne losy miał podpułkownik Marian Chodacki, jest opowieścią ważną dla każdego Polaka, dla każdej polskiej rodziny (...) Marian Chodacki będzie już na trwałe upamiętniony w Gdańsku.

Obelisk z tablicą upamiętniającą ppłk. Mariana Chodackiego został poświęcony przez proboszcza parafii św. Brygidy - ks. kanonik Ludwik Kowalski.

Ostatnim punktem uroczystości był wykład prof. Dominika Smyrwały z Akademii Sztuki Wojennej dedykowany osobie Mariana Chodackiego.

TŁ
fot. Muzeum II Wojny Światowej

Marian Chodacki ps. „Maracz”

Major dyplomowany Wojska Polskiego, dyplomata, ostatni komisarz generalny Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście Gdańsku, szef Samodzielnej Ekspozytury Wywiadowczej Estezet w Nowym Jorku. Urodził się 15 lipca 1898 r. w Nowym Sączu.

Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wstąpił do wojska. W latach 1922-1924 był słuchaczem w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Zdobyta wiedza i wyniesione doświadczenie poskutkowało nominacją na stanowisko attaché wojskowego w Finlandii i Szwecji (1927-1931). W latach 1935-1936 był radcą legacyjnym i pełnił funkcję chargé d'affaires w poselstwie RP w Czechosłowacji.

16 grudnia 1936 r. otrzymał nominację na stanowisko komisarza generalnego RP w Gdańsku przez

prezydenta Ignacego Mościckiego. Do Gdańska, celem objęcia urzędu, przybył 30 grudnia. Od samego początku aktywnie angażował się w działalność na rzecz tamtejszych Polaków. Wspierał starania o respektowanie praw przynależnych Polsce postanowieniami traktatu wersalskiego. Dbał też o bezpieczeństwo Polaków, wielokrotnie interweniując u niemieckich władz Gdańska w przypadku szykan czy represji. Za jego kadencji doszło do pogodzenia i połączenia dwóch największych, polskich organizacji społeczno-politycznych: Gminy Polskiej i Związku Polaków.

Chodacki dostrzegał zagrożenie ze strony naziistów. Zintensyfikował pracę wywiadowczą komisariatu generalnego, którego pracownicy zbierali informacje o przygotowaniach wojennych na terenie WMG. Już po niemieckim ataku 1 września

został aresztowany. Ze względu jednak na jego funkcję dyplomaty po kilku dniach wypuszczono go na granicy z Litwą. Na emigracji większość czasu spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie od 1 września 1943 r. stał na czele tajnej placówki wywiadowczej Estezet, operującej na terenie obu Ameryk. Badał wpływ ruchów komunistycznych na tym obszarze, dbał o dobro miejscowej ludności polskiej, a także interesy Rzeczypospolitej. Za jego sprawą udało się zachować archiwum placówki. Po wojnie pozostał w USA, pracował w Instytucie Józefa Piłsudskiego, gdzie w latach 1949-1951 pełnił funkcję dyrektora wykonawczego. Zmarł w Nowym Jorku 26 czerwca 1975 r. Decyzją Ministra Obrony Narodowej 11 marca 2019 Marian Chodacki został pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika.

„Polskość to nienormalność” - historyk Tusk i... „Łupaszka”

W sieci można znaleźć coraz liczniejsze artykuły dotyczące pseudonaukowej działalności przewodniczącego PO. Portal PolskieRadio24.pl przypomina o kłamliwej, szkalującej żołnierzy polskiego, powojennego podziemia antykomunistycznego książce, w której powstaniu miał udział Donald Tusk.

Cel autorów – oczernić zasłużonych

Publikacja „Dzieje Brus i okolicy” pod red. Józefa Borzyszkowskiego, tworzona we współpracy z m.in. Donaldem Tuskiem ukazała się w 1984 roku. Została opublikowana przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Chojnice i Oddział Gdańsk. W książce poruszono wątek dotyczący działalności jednego z najwybitniejszych dowódców pierwszej i drugiej konspiracji – mjr. Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka”. Twórcy przedstawili go jako stojącego na czele bandy złodziei i zbrodniarzy.

„Wszystkich tych napadów rabunkowych i zbrodni dokonał ten sam oddział dowodzony przez majora „Łupaszkę”. Była to bardzo ruchliwa grupa, nieustannie zmieniająca miejsce pobytu, posługująca się zrąbami samochodami ciężarowymi i stąd trudno uchwytana. W sierpniu i wrześniu 1946 r. banda obrała, jako główny teren swych akcji, właśnie gminę Lesno i Brusy, a ponadto Karsin i Czersk” – to jeden z kłamliwych

fragmentów, który znalazł się w lekturze.

- Nic by w tym nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że z żołnierza niezłomnego, walczącego z tworzącym się ustrojem komunistycznym po II wojnie światowej zrobiono pospolitego bandytę. To pokazuje, jak są niesłuszne i jak daleko sięgają korzenie głośniego zdania Donalda Tuska, czyli: „polskość to nienormalność” - mówi dla portalu PolskieRadio24.pl Czesław Nowak, szef Stowarzyszenia „Godność”.

- Zastanawiam się, jak może Donald Tusk stanąć nad grobami „Inki”, „Zagończyka” i innych żołnierzy niezłomnych - dodaje Nowak.

Książkę krytykuje prof. Sławomir Cenckiewicz, który przygotował na łamach tygodnika „Sieci” analizę antykomunistycznej przeszłości szefa PO pt. „Cień Orwella nad Wisłą, czyli salon nie pyta, dlaczego 31 lat temu nie internowano również Donalda Tuska”. W artykule pojawiło się krótkie, ale krytyczne nawiązanie do wspomnianej książki: „[...] „Antykomunista” Tusk

współpracował w przygotowaniu książki „Dzieje Brus i okolicy” (pod red. Józefa Borzyszkowskiego), w której oprócz licznych kłamstw na temat najnowszych dziejów Polski znalazły się słowa na temat mordów dokonanych „przez bandę reakcyjnego podziemia” dowodzoną przez „Łupaszkę” (s. 421)”.

Prawda, o którą trzeba walczyć

Fakty historyczne są zupełnie inne, niż fikcja zaprezentowana przez autorów książki. „Łupaszka” nie wierzył Sowiетom, dlatego za zgodą komendanta okręgu, w lipcu 1944 roku nie wziął ze swoją brygadą udziału w operacji „Ostra Brama” (7 - 14 lipca 1944). 23 lipca 1944 roku 5. Brygada Wileńska AK formalnie przestała istnieć. Mała grupa żołnierzy wraz z dowódcą przedostała się do Polski lubelskiej. Zimą spędzili w Puszczy Białowieskiej wraz z Białostockim Okręgiem AK, dowodzonym przez ppłk. Władysława Liniarskiego „Mściszawa”. „Łupaszka” został awan-

sowany na majora i 5 kwietnia 1945 roku odtworzył 5. Wileńską. We wrześniu 1945 roku Zygmunt był zmuszony rozformować Brygadę w związku z akcją DSZ „rozładowywania lasów”. W Białostockiem został 1. szwadron, który ewoluował w 6. Brygadę Wileńską. „Łupaszka” wyjechał na Pomorze, gdzie podporządkował się ppłk. Antoniemu Olechnowiczowi „Pohoreckiemu”. Na początku 1946 roku otrzymał pozwolenie na utworzenie większego oddziału. Odtwarzanie 5. Wileńskiej rozpoczął w Borach Tucholskich wiosną 1946 r.

„Łupaszka” prowadził akcję propagandową, która polegała na redagowaniu, powielaniu i rozprowadzaniu ulotek o treści antykomunistycznej. Fragment ulotki z marca 1946 roku jego autorstwa brzmiał: „Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodnicy synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich [...]. My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzie takich mamy, którzy

i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości”.

Zygmunt Szendzielarz otrzymał 18 kar śmierci. Przewodniczącym sądu był mjr. Mieczysław Widaj, który skazał łącznie ponad stu polskich bohaterów – żołnierzy podziemia niepodległościowego. Widaj zapytany po 43 latach o to, dlaczego połowa uzasadnienia wyroku dotyczyła współpracy z Niemcami i walk z partyzantką sowiecką, odpowiedział: „Nie pamiętam, co wtedy miałem na myśli”. Jak widać nie pamięć to problem często spotykany w środowisku komunistycznych, lewicowych pseudoelit.

W dniu wyroku „Łupaszka” na wezwanie wyszedł z kaplicy, gdzie się modlił. Był spokojny. Na moment odwrócił się do pozostających w celi i pożegnał ich słowami: „Z Bogiem Panowie”. Zygmunt Szendzielarz został

zamordowany strzałem w tył głowy dnia 8 lutego 1951 roku przez sierż. Aleksandra Dreja. W 2013 roku szczątki niezłomnego „Łupaszki” zostały odnalezione przez IPN na warszawskiej Łączce.

Żyjemy w trudnych czasach – w czasach, gdy lewicowe pseudoelity wnoszą na piedestał pseudonaukowe teorie i rzucają w mediach hasła, które są bezkrytycznie przyjmowane przez masy. Niech w dobie próby przyświecają nam słowa prof. Henryka Elzenberga: „Sens walki powinien być mierzony nie jej szansami na zwycięstwo, lecz wartościami, w obronie których walka została podjęta” – w obrobie wartości, o które walczyli także Niezłomni – prawdziwa elita naszego narodu.

Blanka Kiesz

Źródła:
PolskieRadio24.pl
wPolityce.pl
Wieliczka – Szarkowa J. (2013). *Żołnierze Wyklęci. Niezłomni Bohaterowie*. Kraków. Wydawnictwo AA s.c.

XX KIERMASZ OGRODNICZY Z WYSTAWĄ

Wiosna w ogrodzie

www.wiosnawogrodzie.pl

20 MAJA | 21 MAJA
2023 | 2023



Gdańsk-Osowa, ul. Wodnika 50

KIERMASZ OGRODNICZY

Jesień w ogrodzie

www.jesienwogrodzie.p

09 Września | 10 Września
2023 | 2023



Gdańsk-Osowa, ul. Wodnika 50

Dni chryzantemy

Szeroki wybór
chryzantem
i zniczy

20 - 31 X 2023



Gdańsk-Osowa, ul. Wodnika 50

Dwa Ognie Usportowione

Ferie tuż, tuż, ale zanim najmłodszy uczestnicy rozgrywek Gdańskiej Olimpiady Młodzieży odpoczną od szkolnej ławy mieli jeszcze przed sobą jedno wyzwanie. Na zawodników czekały jeszcze dwa turnieje Dwóch Ogni Usportowionych, na Chełmie dla chłopców i Srebrnikach dla dziewcząt.



Osiem chłopięcych drużyn przystąpiło do turnieju finałowego o Mistrzostwo Gdańska w Dwóch Ogniach Usportowionych chłopców. W tym roku chłopięca część finału została rozegrana 10 stycznia w Szkole Podstawowej nr 8. Już od rana gospodarze zawodów, oczekiwali na pozostałe drużyny. Do finałowej rozgrywki przystąpiły następujące reprezentacje: w grupie A, Szkoła Podstawowa nr 8, Szkoła Podstawowa nr 33, Szkoła Podstawowa nr 18, Pozytywna Szkoła Podstawowa oraz w grupie B, Szkoła Podstawowa nr 27, Szkoła Podstawowa nr 85, Szkoła Podstawowa nr 29, Szkoła Podstawowa nr 84.

Tylko po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansowały do dalszych gier. Drużyny zostały zestawione w pary półfinałowe, w których pierwszą parę utworzyły zespoły szkolne Szkoła Podstawowa nr 85 i Pozytywna Szkoła Podstawowa, a drugą Szkoła Podstawowa nr 27 i Szkoła Podstawowa nr 33. Swoje półfinałowe mecze wygrały drużyny Pozytywnej SP, wygrywając z gospodarzami 17:15, oraz SP 33, która wygrała w stosunku 22:16.

W finale pocieszenia zagrały zespoły SP 27 i SP 85. Z tego pojedynku obronną ręką wyszli reprezentanci gospodarzy wygrywając 24:13 i to oni stanęli na najniższym stopniu podium.

Najważniejszy mecz turnieju miał się jednak dopiero odbyć. Do walki o złote medale stanęli naprzeciwko

siebie reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 33 i Pozytywnej Szkoły Podstawowej. Faworyzowana drużyna z Osowej niespodziewanie nie dała rady swoim kolegom przegrywając po dwóch dogrywkach 32:33. Tym samym uczniowie szkoły Pozytywnej wywalczyli złote medale sięgając jednocześnie po tytuł Mistrza Gdańska.

Dzień później do rywalizacji o tytuł Mistrzyni Gdańska przystąpiły dziewczęta. Tym razem osiem najlepszych zespołów gościło w Szkole Podstawowej nr 27. Podobnie jak u chłopców dziewczęta rywalizowały w dwóch grupach. W grupie A, Szkoła Podstawowa nr 27, Szkoła Podstawowa nr 33, Szkoła Podstawowa nr 79, Szkoła Podstawowa nr 8. Natomiast w grupie B o awans powalczyły, Szkoła Podstawowa nr 85, Szkoła Podstawowa nr 48, Szkoła Podstawowa nr 18, Szkoła Podstawowa nr 17.

Do dalszych gier awansowały 4 najlepsze turniejowe zespoły, a były to: Szkoła Podstawowa nr 17, Szkoła Podstawowa nr 33, Szkoła Podstawowa nr 85 oraz gospodynie - Szkoła Podstawowa nr 27. Swoje półfinałowe mecze wygrały drużyny Szkoły Podstawowej nr 85, wygrywając z gospodyniami 15-9, oraz reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 33, które po wyrównanym meczu wygrały koleżankami ze Szkoły Podstawowej nr 17 w stosunku 10-7.

W finale pocieszenia, ku radości kibiców i trenerki, drużyna SP 17 pokonała go-

spodynie wygrywając 16-14 i zdobywając tym samym brązowe medale turnieju. Trzeba przyznać, że drużyna z Wrzeszcza niespodziewanie stała się czarnym koniem turnieju stawiając wysoko poprzeczkę swoim przeciwnikom. Brawo!

W meczu o tytuł Mistrzyni uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 33 nie dały szans swoim przeciwnicom z SP 85 wygrywając cały mecz 26-12. Tym razem niespodzianek nie było i faworyzowana drużyna z Osowej sięgnęła po złote medale i tytuł Mistrzyni Gdańska

Tradycyjnie już po zakończeniu zawodów nie mogło obyć się bez dekoracji uczestników. Każda z drużyn dwudniowego turnieju otrzymała komplet medali, a także puchary i pamiątkowe dyplomy. W tej miłej uroczystości asystował przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Szkolnego i Sportu Szkolnego – organizatora Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Wyniki i klasyfikacja chłopców:

Grupa A: SP Pozytywna - SP 8 9:7, SP 33 - SP 18 19:1, SP Pozytywna - SP 33 16:15, SP 8 - SP 18 17:15, SP Pozytywna - SP 18 18:13, SP 33 - SP 8 22-18

I miejsce SP Pozytywna - awans do finału

II miejsce SP 33 - awans do finału

III miejsce SP 8

IV miejsce SP 18

Grupa B: SP 27 - SP 84 26:7, SP 29 - SP 85 9:22, SP 17 - SP 29 25:5, SP 84 - SP 85 15:18, SP 27 - SP 85 19:8, SP 29 - SP 84 14:14

I miejsce SP 27 - awans do finału

II miejsce SP 85 - awans do finału

III miejsce SP 84

IV miejsce SP 29

Półfinały: SP Pozytywna - SP 85 17:15, SP 27 - SP 33 16:22

Mecz o III miejsce: SP 27 - SP 85 24:13

Mecz o I miejsce: SP 33 - SP Pozytywna 32:33

Klasyfikacja końcowa



I miejsce SP Pozytywna - awans do finału wojewódzkiego

II miejsce SP 33

III miejsce SP 27

IV miejsce SP 85

V-VI miejsce SP 8 / SP 84

VII-VIII miejsce SP 18/SP 29

Wyniki i klasyfikacja dziewcząt:

Grupa A: SP 8 - SP 27 7:15, SP 79 - SP 33 8:17, SP 8 - SP 79 9:16, SP 27 - SP 33 5:8, SP 8 - SP 33 3:15, SP 27 - SP 79 16:8

I miejsce SP 33 - awans do finału

II miejsce SP 27 - awans do finału

III miejsce SP 79

IV miejsce SP 8

Grupa B: SP 85 - SP 17 14:12, SP 48 - SP 18 8:3, SP 85 - SP 48 11:8, SP 17 - SP 18 15:11, SP 85 - SP 18 13:15, SP 17 - SP 48 16:16

I miejsce SP 85 - awans do finału

II miejsce SP 17 - awans do finału

III miejsce SP 48

IV miejsce SP 18

Półfinały: SP 85 - SP 27 15:9, SP 33 - SP 17 10:7

Mecz o III miejsce: SP 17 - SP 27 16:14

Mecz o I miejsce: SP 33 - SP 85 26:12

Klasyfikacja końcowa:

I miejsce SP 33 - awans do finału wojewódzkiego

II miejsce SP 85

III miejsce SP 17

IV miejsce SP 27

V/VI miejsce SP 48/SP 79

VII/VIII miejsce SP 8/SP 18

źródło GZSiS
fot. Wojciech Czubaszek

